

B I U L E T Y N

J E W Ó D Z K I D O M T W Ó R C Z O Ś C I L U D O W E J
w G d a ń s k u

Rok V

m a r z e c 1 9 6 1

Nr 2/24

S P I S T R E Ś C I

	str
1. Bałtyk wolny	E.Żytomirski 1
2. Postępowe tradycje.....	P.Szefka 2
3. Przed 1 Maja	E.K. 8
4. O Kasi i królewiczu	L.Rydel 9
5. O muzyce do tańca	J.Swatoń13
6. Taniec lubelski - Cygan	Z.Kwiatkowski17
7. Gdańska zgaduj-zgadula	22
8. Wybieramy sztuki do grania....	W.Lachnitt24
9. Zdobyty skarb	H.Hochendlinger28
10. "Mąż Fołtasiówny" na kwidzyńskiej scenie-M.Łomżanka...	...29
11. Quiz Ara	30
12. Książki o teatrze, tańcu, muzyce -	E.K.31
13. Nasz kącik językowy	34
14. Ciekawostki z różnych szufladek.....	36
15. Odpowiedzi zgaduj-zgaduli	38
16. Po naradzie w Katowicach	40
17. Kwidzyńskie Dni Teatralne	43
18. K r o n i k a	47
19. K o m u n i k a t y	50

U w a g a :

Następny numer ukaże się w maju 1961 r.

Zezw.Nr.G-6 z dn.21.II.61 r.
 Wyk.Sp-nia "Firmoznak"
 Gdańsk-Wrzeszcz, Chrobrego 60
 Zlec. 198/900/II

1945 - 30.III. - 1961

Eugeniusz Żytomirski

BAŁTYK WOLNY

I znów, i znów... Po latach tortur,
Po latach długich niby wiek,
Światła znanego widzę portu,
Stopa znajomy depce brzeg.

Na przekór łunom, kratom, grobom
Znów lénia mi fale, plusk ich brzmi -
I znów Bałtyku jestem z tobą,
Z tobą natchnienie młodych dni.

O tobie śniłem w mroku celi,
Twój szum słyszałem w huku dział,
Twój obraz wiarę ze mną dzielił
I w złej godzinie przy mnie stał.

I oto witam nową porę;
Wiatr morski chłodzi moją twarz,
Na pługi lud przakuwa oręż
I Bałtyk wolny, Bałtyk nasz.

Historio, spleć poległym wieniec !
Na miejsce ich, na miejsce nas
Niech przyjdzie nowe pokolenie
Po lżejszy chleb, w szczęśliwszy czas.

Niech nad epoką, która ginie,
Wydźwigną młodzi trwały trud,
Gdzie polski Gdańsk, gdzie polska Gdynia,
Gdzie szum odwieczny wielkich wód.

Paweł Szełka

O niektórych postępowych tradycjach ludu kaszubskiego

O obyczajach ludu kaszubskiego pisano wiele. Spotykamy wzmianki na ten temat w prasie, w czasopiśmie, w różnych powieściach, rozprawach naukowych i w radio. Florian Ceynowa poświęcił nawet temu zagadnieniu pracę doktorską. Uwypuklił w niej wierzenia i zabobony - jako lekarz bowiem stykał się na co dzień z tymi zjawiskami obyczajowymi.

Mimo tylu artykułów, rozpraw i audycji zagadnienia obyczajów ludu kaszubskiego napewno nie wyczerpano jeszcze do końca. Pozostał do dnia dzisiejszego nietknięty odcinek tradycji i obyczajów postępowych tego regionu, które spełniają ważną funkcję społeczną w środowisku kaszubskim.

Do postępowych tradycji zalozam te wszystkie przejawy życia społecznego w których tkwi jakiś załazek :

- a/ walki z kołtunerią i wsteczniotwem
- b/ walki o swobodę myślenia, mowy i działania;
- walki o równouprawnienie przekonań, walki z dyskryminacją,
- c/ wiary we wspólne siły, wspólne działanie,
- wspólny front ludu pracującego,
- d/ walki - o wyrównanie krzywd społecznych, o sprawiedliwość społeczną.

A oto przykłady :

Na kaszubach do niedawna istniał zwyczaj powszechnie znany i stosowany w czasie dożynek, wskazujący na wielkie poczucie humanizmu społecznego wśród tej ludności.

Oto - kiedy wybierano drogą losowania przy pomocy kwiatu - wieńców do asysty przy dożynkowym wianku i kiedy los wybrał do tej zaszczytnej roli sierotę, obyczaj kazał, by gospodarz dożynek jak gdyby adoptował tę sierotę, t.j. - ogłaszał publicznie podczas wręczania wieńca dożynkowego, że sierotę wieńcową uznaje za swoją przybraną córkę.

Obyczaj ten miał na celu - choć w części - dopomożenie biedocie wiejskiej. Przybranej córce - zgodnie z tradycją obyczajową ludności - gospodarz winien wyprawić wesele oraz sprawić jej pełne, weselne wiano, t.j. ubiór, wyprawę i zapewnienie egzystencji. W praktyce dziewczyna otrzymywała zawsze umeblowanie, jakieś morgi roli lub część domku z ogródkiem.^{1/}

Innym wyrazem humanizmu społecznego było t.zw. publiczne "wyznanie winy" podczas obrzędowej sobótki i dążność do pogodzenia społeczności w danym środowisku w myśl przysłowia "zgoda buduje, niezgoda rujnuje". Był bowiem zwyczaj, że podczas obrzędu sobótkowego, każdy kto był "oczyszczony ogniem"^{2/}, miał prawo wystąpić i publicznie wskazać winnych społecznego porządku. Całe społeczeństwo zebrane na sobótkę osądzało, kto zawinił, w jakim stopniu i na jaką zasługuje karę. Dążono bowiem przede wszystkim do ugody. Stąd też sobótkę na Kaszubach zwano "dziełem pojednania".

Bardzo ciekawe przejawy życia społecznego spotykamy również w dziedzinie higieny. Sięgają one źródłami swymi niejednokrotnie aż do czasów pogańskich.

Jeszcze dziś spotyka się zwyczaj na Kaszubach, że w okresie wielkiego tygodnia, a więc przed świętami wielkanocnymi, /które w czasach pogańskich były świętami powitania wiosny/ - robi się generalne porządki i sprzątanie w całym obejściu domowym. Bieli się wapnem izby, okna. Sprząta się wszystkie kąty. Wyrzuca się z okien materiały uszczelniające^{3/}, które chroniły izbę przed zimnem.

Obyczaj obrzędowy nakazywał, by każdy na święta /czyt. powitanie wiosny/ był tak czysty, jak jego obejście i mieszkanie. To też po zrobieniu porządków w Wielki Piątek przed wschodem słońca zdobywano wodę. Woda ta stała w mieszkaniu aż do nocy Wielkiej Soboty /by nabrała temperatury pokojowej/, a w nocy z soboty na pierwszy dzień świąt/ - trzeba się było myć i wykapać w owej wodzie. Wierzono iż każdy, kto będzie postępować

s tą tradycją - uniknie wszelkich "szkaradności ciała" /owróżdzenia, egzemy itp/ - słowem, będzie piękny.

W dzień zielonych świąt w wielu środowiskach urządzano wielkie widowisko obrzędowe - zwane "Ścięciem kani". Istotą widowiska zawsze była krytyka. Krytykowano wszystko i wszystkich. Tych przede wszystkim, którzy łanali przyjęty zwyczajowo porządek społeczny, którzy swym postępowaniem i zachowaniem przynosili ujmę środowisku - tych, którzy w znowie lub prywatnie działali na szkodę bliźnich - sąsiadów, mieszkańców środowiska lub okolicy. W krytyce nie oszczędzano nikogo. W dniu tym nie liczone się ani z wysoką godnością władz administracyjnych, ani z powagą koloru sutanny, czy wreszcie z zawsze groźną pickelhaubą. Dostawało się też różnym kmietkom, kumoszkom - plotkarkom, choiwcom, kumotom, uwdziocielom, oszustom, czy też zalotnikom. "Prano brudy domowe środowiska". Skutek był zazwyczaj natychmiastowy. Pręgiern opinii publicznej był skuteczniejszy od wielu wyroków sądowych wydawanych w trybie administracyjnym.

A krytyka była wymowna, przemawiająca do wyobraźni. Krytykowano różnymi inscenizacjami - w pochodzie. Była to - można powiedzieć - bardzo wychowawcza lekcja pogładowa. Wartość tej lekcji pogładowej tkwiła w tym, że krytykowali pokrzywdzeni - lud. Właśnie ten lud, który na codzień nie miał prawa zabierania głosu. Może dlatego - i w tym dniu lud nie mówił - a pokazywał - co go boli. I ta forma krytyki była w wielu wypadkach gorzką pigułką. Za to leczyła skutecznie.

Decyzje co do oceny winy, ustalenia jej stopnia oraz co do wymiaru kary podejmowano wspólnie. Nie były one jednostkowe lub indywidualne, ale były opinią całego społeczeństwa w danym środowisku. Wyroki cechował zazwyczaj umiar, sprawiedliwość i gotowość natychmiastowego naprawiania krzywdy. 4/

Stąd też wielka popularność sądów w czasie "dni pojednania", w czasie sobótek obrzędowych na ziemiach kaszubskich.

Humanitarną cechą tych sądów było to, że po roku czasu każdy "skazany" - czyli uznany za winnego - miał prawo zjawić się na obrzędowej sobótce i udowodnić, że już się poprawił, że naprawił wyrządzone krzywdy, że zmył z siebie znanie przestępcy. W takich wypadkach całe społeczeństwo przywracało "nawróconemu" pełne prawa "dobrego" człowieka i przyjmowano go do swojej społeczności, nie pamiętając mu czynów popełnionych uprzednio.

Nie tylko człowiek mógł skrzywdzić człowieka, ale i los, przeznaczenie. W takich wypadkach całe środowisko poczuwało się do tego, by pomóc pokrzywdzonemu. Wierzano we wspólną siłę. Wspólnymi siłami przeciwstawiano się "purtkowi", dlaczego i innych złych mocy nie można było zwalczyć wspólnymi frontem, wspólnym wysiłkiem?

Do najczęstszych przejawów "wspólnego frontu zapobiegania krzywdzie" - zaliczano pomoc sąsiedzką. Jeszcze dziś istnieje ta stara forma pomocy sąsiedzkiej, a uwidacznia się szczególnie w okresie wzmożonej pracy na wsi, w czasie żywiołowej klęski.

Oto - np. jeżeli w wiosce znajdzie się rodzina, w której brak rąk do pracy /np. młode małżeństwo z gromadką małych dzieci/, gdzie szczególnie w okresie żniwnym - zżęcie zboża na czas - w odpowiedniej porze - warunkuje właściwy dobrobyt, kiedy owi ludzie sami, o własnych siłach nie są w stanie we właściwym czasie sprzątnąć zbóż z pola, wówczas z pomocą przychodzi środowisko. Pomoc tę zazwyczaj organizuje młodzież ^{5/}. Zgodnie z tradycjami środowisk wybrzeża młodzież umawia się na określoną sobotę wieczorem i z grabiami i kosami rusza na pole zagrożonego sąsiada i żniwi przez całą noc. Nad ranem cała gromada żniwiarzy ^{6/} przychodzi pod okno gospodarza z pieśnią "A nie żałuj gospodarzu mleka, masła, chleba" oznajmiając mu, że żniwa na jego polach już skończone.

W innym wypadku, kiedy w roku 1921 w Strzebielinie pożar strawił całe prawie mienie biedakowi Lesnerowi, "gburze" całej wsi zeszli się na naradę i uradzili

pomoc dla pogorzelcy. Każdy dawał, co mógł. Jedni kurczaki /do chowu/, inni prosiaki, jeden dał cielaczka, inny drzewo na budulec, ów kartofle, tamten mąkę, każdy to - co miał. Kto nie mógł dać, poczuwał się do służenia własną pracą. Dawał robociznę przy stawianiu nowego domostwa.

W roku 1928, a więc w czasie największej pomyślności finansowej na wybrzeżu, poczucie wspólnej odpowiedzialności za los, który skrzywdził sąsiada zaznaczyło się b. silnie. W Tępozu piorun zabił gospodarza i dwa konie - mieszkańcy wsi opodatkowali się w takiej wysokości, że zapłacono kosztu pogrzebu sąsiada i kupiono jednego dobrego konia wdowie ^{7/}.

Jest faktem stwierdzonym wspólny frontalny opór kaszubów - kiedy w latach 1830 - 40 zaczęto ćwiartować i likwidować pastwiska i łąki by przydzielić je poszczególnym gospodarzom. Chłopi kaszubscy zaczęli się wówczas buntować przeciwko takim zarządzeniom fiskalnym. Szereg spraw podziału pastwisk do wybuchu pierwszej wojny nie zostało doprowadzonych do końca właśnie na skutek buntów chłopskich na pomorzu ^{8/}.

Znaczy to, że solidarność sąsiedzka była ludności kaszubskiej nie tylko znana, ale była codziennym przejawem jej życia. Ludność ta знаła dokładnie wartość dobra społecznego, doceniała wagę wspólnego dobra, wspólnej odpowiedzialności za swoje czyny, swoją pracę i czyny innych. Ludność ta znała siłę wspólnego działania, wspólnych wysiłków i wspólnej oceny dobra i zła.

Powróćmy więc do tych treści. Nawiązujemy w naszej pracy do tych wartości, a napewno znajdziemy zrozumienie u kaszubskiego ludu.

P r z y p i s y :

- 1/ W roku 1924 mówiono, że najmajętniejszy gospodarz Luzina - Żelewski adoptował niejaką Marię Magulską. W Wielkim Donimierzu w 1914 r. - gospodarz Dąbrowski adoptował sierotę Monikę Knopik, a w Połozynie w 1912 roku niejaki Gawka adoptował sierotę Pykron, którą później wydał za swego syna.
- 2/ Wierzano powszechnie, iż ten, kto z głownią w ręku i boso obszedł trzykrotnie ognisko sobótkowe, a potem je przeskoczył, został oczyszczony przez ogień i miał prawo wytykania błędów innym. Zdobył prawo godzenia powaśnionych.
- 3/ Okna uszczelniano na zimę mochem lub szmatami, a nie-rzadko zaklejano gliną. Na wiosnę - przed świętami - wszystko to usuwano. Na święta izby lśniły czystością.
- 4/ Sądy rodowe w czasie sobótek szeroko były znane i stosowane na kaszubach. Wyroki posługiwały się kilku-stopniowymi karami. Dążono przede wszystkim do pojednania powaśnionych, a kiedy odpowiednie perswazje nie odnosiły skutku, trzeba było winnych upominać karą. Rodowe sądy sobótkowe posługiwały się następującymi karami :
 - a/ wykluczenie winnego z uroczystości sobótkowej /najwyższy wymiar kary/,
 - b/ wykluczenie winnego z udziału w imprezach urządza-nych przez wieś /drugi stopień kary/,
 - c/ ograniczenie stosunków towarzyskich /koleżeńskich/ z osobą obwinionego. Np. nie wolno było z taką osobą przebywać, kolegować, odwiedzać jej - /ro-dzaj napiętnowania społecznego/,
 - d/ wykluczenie i wypędzenie winnego ze środowiska /np. wypędzenie Jagny w Chłopach Reymonta/.
 - e/ uznanie winnego za człowieka niebezpiecznego, /na-we czarodzieja /, którego należy się wystrzegać, bo człowiek ten ma kontakty z siłami nieczystymi.

- 5/ Kiedy miałem lat 12 - 16, kilkakrotnie uczestniczyłem w takiej noonej pomocy sąsiedzkiej we wsiach Strzebielino, Smolno, Darżlubie i Luzino.
- 6/ Schodzi się prawie cała młodzież środowiska i dlatego praca postępuje szybko. Np. w Strzebielinie w roku 1927 pomagano rodzinie Potrykusów. Zeszło się wówczas 12 kosiarzy, 16 grabiarek i 7 dzieci w wieku 10 - 12 lat do znoszenia snopków. W Smolnie /chyba w roku 1929 ?/ zeszło się do noonej pomocy sąsiedzkiej 16 kosiarzy i 25 bób - niewiast, grabiarek.
- 7/ Podobne wypadki zanotowałem w Strzebielinie, Linii, Nowej Hucie, Stężycy, Strzelnie, Mieruszyńcu i w Łebczu.
- 8/ W aktach toruńskiego urzędu katastralnego można znaleźć liczne przykłady niedoprowadzenia do końca likwidacji wspólnych pastwisk na Pomorzu.

Przed 1 Maja

W związku ze zbliżającym się Świętem 1 majowym przypominamy, że materiały odpowiednie na akademię 1 majową można znaleźć w zbiorze p.t. "Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę" /wyd. Iskry 1958/. Poza dużą ilością wierszy i pieśni rewolucyjnych zbior ten zawiera dwa układy tematyczne montażu wraz ze szczegółowymi objaśnieniami, jak zgrupować recytatorów i jakie zastosować oświetlenie.

Wspomniany zbiór opracowany przez Lucynę Tych i Ryszarda Konieczkę winien być w każdej bibliotece powiatowej, gromadzkiej, czy szkolnej.

Na prośbę wielu słuchaczy Kursu nauczycielskiego zamieszczamy tekst niedrukowanego po wojnie utworu L. Rydla :

Lucjan Rydel

Bajka o Kasi i królewiozu

Nie miała Kasieńka ojca ani matki,
Ino miała oczy, jako dwa bławatki,
Usta jak dwie wiśnie, liozko jak dwie zorze,
I na służbie była Kasia we królewskim dworze,
Oj, Kasiu, Kasieńko !

I musiała w zimie od samego rana
Rąbać kłody drzewa na drobne polana -
I myślała sobie: "Jak zrąbię te kłody,
Któż przy ogniu się ogrzeje ? Ten królewicz młody..."
Oj, Kasiu, Kasieńko !

I musiała latem w gorące południe
Iść po jasną wodę z konwiami pod studnię
I myślała sobie: "Jak naniosę wody,
Któż się to w niej będzie kąpał ? Ten królewicz młody..."
Oj, Kasiu, Kasieńko !

I co noc musiała szorować na czysto
Szczerozłote schody, podłogę srebrzystą
I myślała sobie: "Jak wymyję schody,
Któż to po nich będzie chodził ? Ten królewicz młody..."
Oj, Kasiu, Kasieńko !

Gdy na łowy jechał z dworskimi i z psiarnią,
Wychodziła Kasia na strych nad piekarnią,
Wyglądała za nim dymnikiem ze strychu,
Płakać się czegoś chciało- po cichu, po cichu -
Oj Kasiu, Kasieńko !

II

Cóż na to powie pan kucharz,
Iż go ty, Kasiu, nie słuchasz ?
 Posłał cię oo żywo
 Do lochu po piwo,
A ty go, Kasiu, nie słuchasz.

Uasła przez ciemną dREWUTNIĘ,
Bo ją coś gnało okrutnie
 W te gaje, dąbrowy
 I w bór ten sosnowy -
Tak ją coś gnało okrutnie !

Czy po stokrocie, po dzwonki
Biegniesz, Kasieńko, na łąki ?
 Oj, dzwonki, stokrocie
 Nie tobie, sierocie -
Nie biegnij, Kasiu, na łąki !

Czy na poziomki, maliny
Idziesz do leśnej gęstwiny ?
 Maliny tam w borze
 Nie dla cię, nieboże -
Nie chodź do leśnej gęstwiny !

Co jej tam kwiatki, jagody ?
Ino królewicz ten młody !
 W te gaje, dąbrowy,
 W bór ciemny na łowy
Jedzie królewicz ten młody.

Jemu korona ze złota,
A tobie, Kasiu, robota,
 Nie takiej sierocie,
 Królewicz we złocie...
- Tobie, Kasieńko, robota !

Dźwigaj ty wodę i drewno,
Jemu się żenić z królowną,
Na nic twa uroda
I łez twoich szkoda --
Żebyś ty była królowną... !

III

Huczą trąby po lesie,
Rozgłos wiatrem się niesie
Na cztery świata strony.

Jedzie królewicz, jedzie
Przed panami na przedzie,
A konik pod nim wrony.

Migło mu się przez zieleń,
A on myślał, że jeleń
Śmignęła prędką strzała...

Trafił Kasię w pierś lewą
I upadła pod drzewo,
Krwia się ciepłą zalała.

- Com ja zrobił ! Niech zginę
Za tę biedną dziewczynę !
Biegajcie w mig dworzany

I przywieźcie ze dwora
Najstarszego doktora,
Bo krew uchodzi z rany".

"Szkoda dla mnie doktora :
Jestem Kaśka ze dwora !
Ino tego się boję,

Co pan kucharz mi powie,
Kiedy o tym się dowie...
Dostanę ja za swoje ! "

- "Nie bój się ty nikogo,
Ino powiedz, niebogo,
Czy bardzo boli rana ?

Takaś blada jak ohusta,
Takie sine masz usta,
Kasieńko ty kochana ! "

"Troszkę boli, nie prawie...
Lecz nie klękaj na trawie,
Mój królewiozu młody,

Bo tu pełno krwi świeżej,
A ty, w złotej odzieży,
Narobisz sobie szkody".

- "Niech tam odzież ubroczę,
Milsze mi twe warkocze,
Niżli korona złota -

Niech się odzież ubroczy,
Milsze mi są twe oczy,
Niż głęch mego żywota.

"Za łzy twoje i męki
Naści pierścień z mej ręki :
Turcy mi go przysłali -

Za krew twoją rumianą
Niechże ci się dostaną
Cztery sznury korali".

- "Jam nie skarbów łakoma,
Daj się objąć rękoma,
Uczyńże mi tę wolę :

Pókim żywa - nie żałuj,
Ino całuj mnie, całuj,
Królewiozu sokole ! "

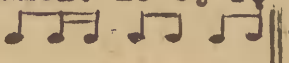
Józef Swaton

O muzyce do tańca

Muzyka do tańca powinna odgrywać niepoślednią rolę. Często ona decyduje o powodzeniu tańca. Ustalenie muzyki do tańca wymaga wielu debat na ten temat choreografa z muzykiem.

Wybór muzyki do tańca musi odpowiadać pewnej epoce, stylowi, pewnym obrzędom i zwyczajom ludu. Również obsada orkiestry, czy kapeli regionalnej nie może być bylejak pochoinnie i bezmyślnie sklecona. Najczęściej pierwsze lekcje nowego tańca odbywają się przy fortepianie lub akordeonie, bo trudno kierownikowi świetlioy zdobyć się odrazu na kapelę, czy orkiestrę. Pianista czy akordeonista /a nie jak zwykle nazywa się ich akompaniatorami, bo przecież grają a nie akompaniują do tańca/ musi dobrze przemyśleć i przygotować się do wykonania utworu. Wszelkie grania "z kapelusza" - bez nut i "ad hoc" przynoszą tylko szkodę muzyce i tańcowi.

Taniec ludowy powinien mieć swoją własną regionalną i oryginalną muzykę. Poza melodią i charakterystycznymi akcentami wielkie znaczenie ma w tym wypadku rytm, tempo i harmonika utworu, na co baczna uwagę powinien zwrócić muzyk, zwłaszcza grający z "prymki" t.zn. z nut napisanych na jeden głos. Jeśli "prymki" pisał nie-muzyk, często roją się one od błędów i wtedy potrzebna jest korekta i żeby muzyk sięgnął do wiarygodniejszego źródła. Jeśli to się nie da przeprowadzić, lepiej zrezygnować z takiej muzyki i z tego tańca.

Przy tej okazji pragnę zatrzymać się przy polonezie chłopskim czyli "chodzonym", który często jest wypaczony przez muzyków, grających z "prymki". Całe nieporozumienie polega na tym, że w akompaniament lewej ręki włączają rytm poloneza dworskiego 3/4 

Tenże rytm psuje z miejsca charakter "chodzonego", posługującego się akompaniamentem dużo prostszym i mniej kunsztownym.

Muzyka do tańca, nawet narodowego, czy regionalnego wymaga, jak już wspomniałem na wstępie, przemyślenia i omówienia jej charakteru z choreografem. Jak często muzyka gra do sasa, a tańce - do lasa ! A przecież pamiętać należy, że widz obecny "patrzy" też "uszaniami". To nie pomyłka druku, to przestroga, że widz widzi i słyszy równocześnie. Niedostosowana należycie muzyka, arytmiczna, o nie właściwym tempie, bez wszelkiego wyrazu dynamicznego osłabia bardzo występ taneczny.

Taneczna melodia ludowa jest na ogół bardzo krótka, ośmio- szesnasto taktowa, rzadko kiedy trzydziesto dwu- taktowa. Bywa najczęściej tak, że gra się taką melodię do znudzenia wszystkich po kilkanaście lub kilkadziesiąt razy w kółko. Jeszcze zespołom regionalnym in crudo, przedstawiającym swój wiekowy i rodzimy prymitywizm można to wybaczyć, ale w zespołach, które odtwarzają tylko te tańce, muzyka musi być bogatsza i bardziej urozmaicona. Nie chodzi tu o stylizację a tym bardziej o przestylizowanie melodii tanecznej. Chodzi o to, że przy jednostannej muzyce, kiedy muzyka gra jakby stała w miejscu lub naigrywała się swoim uporem z par tanecznych - taniec trudniej się układa. Co wobec tego należy zrobić ?

Melodię taneczną, którą zanotowaliśmy z pierwszego źródła, czy z jakichś drukowanych publikacji, należy rozpracować. Jej jednostajność trzeba urozmaicić w taki sposób, jak przenoszenie dokładnie tej samej melodii do "sąsiedniej" lub innej tonacji, zmiana instrumentów, grających melodię w różnych oktawach, sola poszczególnych instrumentów muzycznych, zastosowanie innego rytmu w akompaniamencie, zmiany w harmonice itp. Na tym napewno muzyka ludowa nic nie straci, a taniec ludowy w całości na tym bardzo zyska. Wszystko to jed-

nak musi odpowiadać możliwościom brzmienia małego, czy cokolwiek większego zespołu instrumentalnego, warunkom technicznym a przede wszystkim charakterowi muzyki ludowej.

Często, niestety, mały zespół grając do tańców regionalnych czy artystycznych - korzysta z partytur napisanych na wielkie orkiestry i wówczas nie dziwnego, że taka muzyka nie brzmi należycie i tancerzom "nie idzie pod nogę". W tym wypadku trzeba utwór przeinstrumentować, ażeby nawet w małej obsadzie dał pełne i zadawalające brzmienie, które potrzebne jest zespołowi i wodzowi /słuchaczowi/ do całości występu.

Często "montuje się" obrazy taneczno-muzyczne oparte o baśnie /dziejowe, scenki igraszkowe, "chochlikowe" a nawet dramatyczne lub tworzy się je od nowa. Do podobnego libretta, gdzie czasem głównym motywem są lub jest jedna tylko melodia ludowa wraz z omówieniem utworu muzyk a raczej muzyk - kompozytor przystępuje do opracowania partytury. "Wypożyczone melodie ludowe odpowiednio zostają rozpracowane" w różnych wariantach dla celów i wyrazu tańca. Kompozytor korzysta wówczas z barw i charakteru przeróżnych instrumentów, któreby podkreśliły charakter i nastrój obrazu.

Nieco inną sprawą jest taniec i muzyka stylizowana. Wtedy w muzyce jest wiele ludowości, ale np. została dorobiona stylowo do krótkiej, prymitywnej muzyki część druga, trio i t.d., a główna i zasadnicza melodia została przyozdobiona w różne sposoby lub użyta została jako temat do wielu wariacji. Kiedy do tego dojdzie bogata harmonika, "zakrywająca" prymityw i kontrapunkt kilkunastowy wraz z wyszukaną instrumentacją i kiedy w utworze trudno będzie doszukać się ludowości, będzie to t.zw. przestylizowanie, co jest błędem i powinno być napiętnowane przez choreografów, którym co prawda też nieraz się zdarza przestylizowanie w układzie tańca ludowego.

U kompozytorów pożądana jest znajomość tańca narodowego i ludowego, nawet praktyczna, ułatwi to im pisać utwory do tańca. Jakże często te utwory są nie-tanecznie pisane, mało rytmiczne i niechętnie tańczone przez zespół.

Rzadziej w zespołach amatorskich tańczy się pod muzykę artystyczną t.zn. skomponowaną przez kompozytora. Taka muzyka wymaga dużo większej współpracy choreografa z muzykiem- kompozytorem. Bo nie tylko potrzebna jest znajomość wiadomości elementarnych z zasad muzyki i form muzycznych z choreografa, ale wymaga ona muzycznego wykształcenia, na poziomie chociażby średnim, ażeby choreograf mógł przestudiować wyciąg fortepianowy, partyturę orkiestrową i poznać instrumentację, ażeby potem taniec i muzyka tworzyły jedno nierozzerwalne dzieło. Nie zawsze jednak tak bywa, bo nieraz choreograf nie czuje tej muzyki i inwencję ma zbyt ubogą. Często powtarza te same figury, kiedy muzyka "mówi" już coś innego. Jakże często np. widzi się te same ruchy, a nawet te same figury w dwóch po sobie następujących tańcach o całkiem odmiennym charakterze.

Co mógłbym poradzić choreografom? Opracowywać tańce tylko do takiej muzyki, jaką dobrze znają i na jaką stać ich i ich zespół. Muzyka nie może być upiększeniem czy dekoracją do przeróżnych wyczynów i t.p. Nie może brać udziału w bezwartościowych szmirach i szlagierach. Nie lekceważcie muzyki w żadnym tańcu. Niech jednak muzyka "nie wiąże nam rąk i nóg". Muzyka powinna za-inspirować taniec i prowadzić go, ale choreograf musi tę muzykę odpowiednio przystosować do układu tanecznego.

Zbigniew Kwiatkowski

Lublin

C y g a n

Słowa i melodię zapisał Walerian Batko w miejscowości Żuków, pow. Lublin, a śpiewał Tomasz Wójcik. Pierwowzór tańca opracowała i przystosowała do warunków scenicznych Zofia Ruszczyńska, po obserwacji tańca wykonanego przez Tomasza Wójcika z Żukowa pod Krzaczonowem. Cygan jako taniec w formie pierwotnej występuje w południowej Lubelszczyźnie, obecnie jest rozpowszechniony na terenie całego województwa lubelskiego.

Takt 2/4, tempo mm 112, melodia 2 częściowa, taniec parowy. Ilość par dowolna, ale zawsze parzysta. Pierwsza część melodii "A" - 4 takty, druga część melodii "B" - 8 taktów.

Trzymanie Ręce skrzyżowane jak w Machu i w Pol-ce Podlaskiej /na krzyż/.

Krok 1 Podstawowy krok polkowy - zmienny płaski - bez podskoków.

Takt 1 Na "raz" krok lewą nogą do przodu z jednoczesnym skrętem głowy w lewo.

Na "I" dosunąć prawą nogę do lewej w VI pozycji.

Na "II" krok lewą nogą do przodu.

Na "i" pauza - wytrzymanie.

Takt 2 Tancerze krok podstawowy rozpoczynają z drugiej nogi z jednoczesnym skrętem głowy w prawo.

Krok 2 Boczny krok dosuwany /galop krakowski/. Przy tym kroku pary są ustawione bokiem do kierunku tańca.

Takt 1 Na "raz" krok prawą nogą w prawo /do boku/.

Na "1" dostawić lewą nogę do prawej w pozycji VI-tej.

Na "dwa" krok prawą nogą w prawo do boku

Na "1" dostawić lewą nogę do prawej w poz. VI-tej.

Krok ten wykonuje się na podskoku na "raz" i na "dwa" w prawą i w lewą stronę.

Przytup. Wykonuje się zawsze z pochyleniem /z ukłonem/, który mieści się zawsze w jednym takcie.

Na "raz" tupnąć nogą lewą,

Na "1" tupnąć prawą nogą.

Na "dwa" tupnąć lewą nogą.

Na "1" pauza - wytrzymanie.

Charakterystyczny rysunek w tańcu "oygan" są koła, rzędy, kolumny i przebieganie na krzyż /po przekątnej sceny - pod diagonal.

Opis tańca.

Tancerze stoją parami po kole w trzymaniu na krzyż. Kierunek tańca obrotowy do ruchów wskazówek zegara. Rozpoczynają taniec zawsze nogami zewnętrznymi z charakterystycznym skrętem głowy w 1-ym takcie i ukłonem jak w Machu w 2-im takcie. Od siebie skręt głowy, do siebie dostojny skłon głową.

Melodia I - 12 taktów.

Pary tańczą po kole, kierunek tańca może być zupełnie dowolny. Pierwsza para prowadzi tańczących po kolei i dalej od tyłu sceny przez środek w stronę widowni para za parą.

Melodia II - 12 taktów.

Pary rozchodzą się - jedna w prawo, druga w lewo, kierując się do tyłu sceny i dalej parami przez środek do przodu tworząc dwie kolumny.

Melodia III - 12 taktów

Takt 1-4 Pary stoją w 2-ch kolumnach twarzami do widowni z rękoma na biodrach. Wykonują dwa wymachy rąk - wyrzuty - w 4-ch taktach.

Takt na "raz" energiczny wyrzut zewnętrznych rąk

do boku na wysokość ramienia, dłonią do góry. Partnerka prawą, partner lewą z jednoczesnym skretem głowy w kierunku wyrzuconych rąk.

Ręce wewnętrzne na biodrze.

Na "1", "dwa", "1" wytrzymanie ruchu - pauza.

Takt 2-gi na "raz" ręce zewnętrzne krótkim ruchem wracają na biodro /partnerki prawa, partnera lewa/, z jednoczesnym skłonem głowy /ukłonem/ w kierunku swego partnera /partnerki/ do siebie. Na "1", "dwa", "1" wytrzymanie ruchu - pauza.

Takt 3-4 powtórzony jak takt 1-2.

Takt 5-8 Obie kolumny podchodzą do siebie tworząc jedną kolumnę /uważać na krycie/ w 2-ach taktach.

4-ma zwykłymi krokami na każdą ówierć rutę jeden krok. Kolumny podchodząc do siebie są ustawione twarzami w kierunku ruchu /bokiem do widowni/. W takcie 7-ym na "raz" skok na obie nogi twarzami do widowni, z jednoczesnym kląśnięciem obiema rękami nad głową. Na "dwa" i na "1" 7-ego taktu i cały takt 8-my odejście kolumn na swoje miejsca, drugim krokiem /boczny/.

Takt 9-12 Pary krokiem podstawowym tworzą dwa rzędy zwrócone twarzami do siebie /do środka sceny/, ręce połączone w trzymaniu "koszyczkowym".

Melodia IV.

Takt 1-4 Pierwszym krokiem podstawowym rzędy zbliżają się do siebie 3-ma krokami /podstawowym /, w 4-ym takcie przytup z ukłonem.

Takt 5-8 Tancerze powtarzają to samo odchodząc od siebie do tyłu, w 4-ym takcie przytup z ukłonem.

Takt 9-12 Pary ustawiają się na 4-ach rogach, po 2 lub więcej par na każdym rogu 4-ma krokami, w każdym takcie jeden krok z wyrzutem rąk na dół do góry, trzymając się partner prawą ręką trzyma lewą rękę partnerki, a ręce zewnętrzne przy każdym kroku wykonują, na pierwszy

krok z pochyleniem wymachy rąk.

Na pierwszy krok opuszczają ręce na dół pochylając się, na drugi krok ręce wysoko wyrzucone do góry, tułów wyprostowany. Kroki i wyrzuty rąk powtarzają się jeszcze raz. W nowym ustawieniu rozpoczynają nową figurę, przebieganie po przekątnej na krzyż.

Melodia V.

Takt 1-4, 5-8, 9-12 i 1-4.

Pary tańczą drugim krokiem dosuwanym, ustawieni są twarzami do siebie. Przebieganie po przekątnej rozpoczyna prawy dolny róg i lewy górny równocześnie, zmieniając się miejscami /7-ma krokami galopem/, na "dwa" w 4-ym takcie zeskok na obie nogi, w zeskoku ręce opierają na biodrze. Przebieganie rozpoczynają kłaśnięciem w obie ręce, mijając się z rękoma szeroko do boku na wysokości ramienia, dłonie skierowane do góry. Pary mijają się w ten sposób, że dziewczęta zawsze przechodzą w środku, a chłopcy na zewnątrz. Po przebiegnięciu zaczynają figurę tupanie z wyrzutem rąk. W tym samym czasie pary ustawione w przeciwnych rogach wykonują wyrzuty rąk z tupnięciem. Pary stoją twarzami do siebie, bokiem do kierunku tańca /przebieganie/ po przekątnej

Trzymają się - partner prawą ręką lewą rękę partnerki, zewnętrzne ręce opuszczone wzdłuż ciała.

Takt 1-szy na "raz" niskie pochylenie z tupnięciem, partner lewą, partnerka prawą nogą, ręce też nisko opuszczone na dół. Na "1", "dwa", "1" pauza.

Takt 2-gi na "raz" energiczne wyprostowanie tułowia z tupnięciem /nogami jak wyżej/ z jednoczesnym energicznym wyrzutem rąk do góry do boków w górę na skos / w kierunku przekąt-

nej sali/, dalej ruchy te powtarzają się przez 4 takty. Dwa pochylenia z rękoma na dół i tupnięciem w 1-szym i 3-cim takcie i 2 wyrzuty rąk z wyprostowaniem tułowia z tupnięciem w 2-gim i 4-tym takcie.

Zmiana następuje co 4 takty. Przebiegnięcie, wyrzuty, przebiegnięcie i wyrzuty /powrót na swoje miejsce/, lub odwrotnie, co dotyczy przeciwnieległego rogu /przekątnej/. Figura ta trwa przez 16-cie taktów. Na jedną całą melodię 12-cie taktów i 4 takty następnej melodii /6-tej/.

Melodia VI.

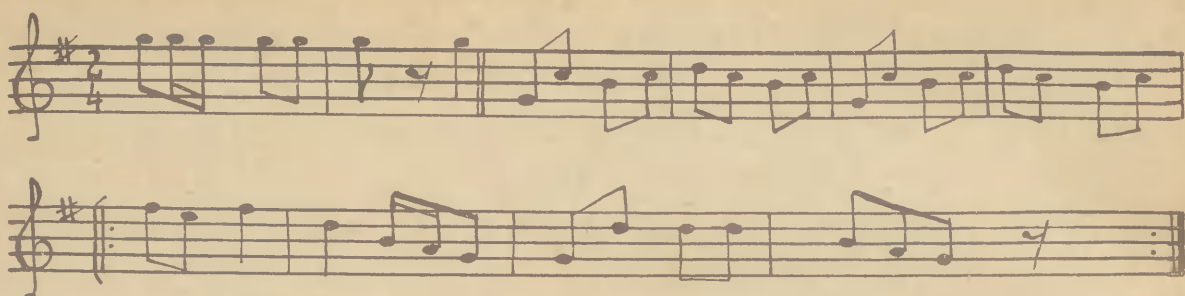
Takt 5-12 Wyprowadzenie z rogów par po kole krokiem podstawowym, trzymanie na krzyż. Na zakończenie melodii w 12-tym takcie tancerze zawiązują duże koło, twarzami do środka koła. Partnerka znajduje się z prawej strony partnera. Zakładają ręce połączone w trzymaniu koszyczkowym /całe koło ma połączone ręce na krzyż/.

Melodia VII.

Takt 1-4 Koło w trzymaniu koszyczkowym drugim krokiem bocznym przesuwa się w prawą stronę 7 kroków dosuwanych, na 8 zeskok na obie nogi /w 4-ym takcie na "dwa"./

Takt 5-8 W tym samym trzymaniu koło kręci się w lewą stronę. 7 kroków dosuwanych, na 8 zeskok.

Takt 9-12 Po rozwiązaniu jednego dużego koła tancerze w trzymaniu na krzyż /skrzyżnym/ krokiem podstawowym tańczą parami po kole. Przechodząc do innego tańca, lub innego rysunku.



Gdańska zgaduj - zgadula

Chcecie połączyć przyjemne z pożytecznym ? Zorganizujcie w swojej świetlicy, klubie, czy szkole zgaduj-zgadulę z nagrodami /książki, bilety do kina, teatru, na koncert/ - na określony temat " GDAŃSK ". Będzie w ten sposób i rozrywka i korzyść, bo wśród zabawy utrwalają się w głowie pożyteczne wiadomości o stolicy naszego województwa.

A oto dwadzieścia pytań przykładowych, przykładowych, bo można je dowolnie zmieniać, rozszerzać i uzupełniać.

1. W którym wieku Gdańsk został założony ?
2. Pod czym jarzmem i jak długo Gdańsk się znajdował ?
3. Który z królów zapewnił miastu szczególnie korzystne warunki rozwojowe ?
4. Jakie placówki naukowe posiadał Gdańsk już w XVI wieku ?
5. Ile tysięcy ludności liczył Gdańsk w wieku XVII ?
6. Co to było Collegium Medicum ?
7. Jak się nazywał sławny gdański astronom i kim był z zawodu ?
8. Wymień przynajmniej trzech gdańskich sławnych rytowników ?
9. Kto miał szczególne zasługi w podtrzymywaniu polskości w Gdańsku w okresie zaboru pruskiego ?
10. Jakie rzeki przepływają przez Gdańsk ?
11. Wymień nazwy dwóch zabytkowych ratuszy gdańskich i podaj z jakiego okresu pochodzą ?
12. Wymień przynajmniej 5 zabytków historycznych Gdańska.
13. Od czyjego imienia pochodzi nazwa "Dwór Artusa " ?

14. Kto to był markiz D'Oria ?
15. Wymień tytuły przynajmniej dwóch powieści, których akcja rozgrywa się w Gdańsku.
16. Mocą jakiego aktu politycznego zostało utworzone Wolne Miasto Gdańsk ?
17. W którym dniu nastąpiło wyzwolenie Gdańska po II wojnie światowej ?
18. Jakie wyższe uczelnie znajdują się w obecnym Gdańsku ?
19. Wymień nazwy przynajmniej dwóch instytutów naukowych działających obecnie w Gdańsku.
20. Jak się nazywa największy zakład przemysłowy Gdańska ?

U w a g a :

Na wzór zgaduj-zgaduli gdańskiej można opracowywać podobne zgaduj-zgadule związane z każdą miejscowością, przy czym pytania mogą dotyczyć nazw geograficznych /rzeki i jeziora w okolicy/ ilości mieszkańców, nazwisk patronów historycznych rozmaitych ulic miasteczka /wyjaśnić bliżej, kim byli/, ilości zakładów przemysłowych, nazw stowarzyszeń działających na terenie powiatu, nazwisk twórców ludowych w okolicy, historycznych wydarzeń związanych z miejscowością itp.

Materiał do opracowania zgaduj-zgaduli należy szukać we wszelkich przewodnikach turystycznych, jak np. "Województwo gdańskie" Franciszka Mamuszki, "Poznajmy Gdańsk" PTTK Oddz.Trójmiasto, wreszcie w rozmaitych książkach historycznych o Gdańsku, takich autorów jak Pelozar, Cieślak, Bogucki, Piwarski, Fabiani-Madeyska.

Wiele pomysłów do pytań mogą również dostarczyć legendy Fenikowskiego p.t. "Okręt w herbie", czy omawiany na innym miejscu Biuletynu "Antykwariat gdański" Edgara Milewskiego.

Wybieramy sztuki do grania

" NA SCENE ". Teksty dla polskich zespołów teatralnych.

Biblioteka Teatralna Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich.

Tom I - III. Zachodnia Agencja Prasowa. 1960. /Cyfry rzymskie w recenzji oznaczają kolejny tom wydawnictwa/.

Trzy tomiki zawierają dziewięć jednoaktówek. Wraz z zapowiedziami dalszymi dwoma zeszytami Biblioteki Teatralnej TRZZ obejmie ona 15 utworów, wybranych z setki nadesłanych na ogłoszony przez TRZZ konkurs na jednoaktowy utwór teatralny o tematyce związanej z Ziemiami Odzyskanymi. Aczkolwiek konkurs ten miał na celu przede wszystkim dostarczenie repertuaru amatorskim zespołom Polonii zagranicznej, opublikowane teksty mogą i powinny zainteresować również i nasze zespoły teatralne z dwu powodów : po pierwsze - popiśważ część z nich wiąże się także z tematyką obchodów Tysiąclecia Polski, po drugie - ponieważ większość z nich związana jest tematycznie z naszymi, względnie bliżskimi nam, regionami. I tak : na Warmii toczy się akcja jednoaktówek: historycznej - Antoniego Olchy "Rok 1329"

/I - 2 kobiety i 7 mężczyzn/ i - rozgrywającej się w pierwszych latach powojennych - Jadwigi Radlińskiej " I będziecie uczyć się w warmińskiej szkole" / I - 1 kobieta i 3 mężczyzn/; w środowisku mazurskim rozgrywają się współczesne jednoaktówki Henryka Panasa "Patrzymy w słońce" /II- 3 kobiety i 2 mężczyzn/ i Jana Szkopa "Szczęśliwy dzień" /I- 2 kobiety i 10 mężczyzn/; o wojennym dramacie Polaków zza kordonu mówi Janusz Rychlewski w "Hasło: Korridor" /II -2 kobiety i 5 mężczyzn/; w powojennym Kołobrzegu akcję swej "Decyzji" umiejscowiła Daniela Masłóń /III- 3 kobiety, 2 mężczyzn i dzieci/.

W trzech dalszych jednoaktówkach akcja umiejscowiona została na Śląsku Opolskim /Albin Siekierski "Szarwark" tom II - 4 kobiety i 5 mężczyzn/, w XIV-towiecznym Wrocławiu /Leon Krzemieniecki "Leszek i Cecylka", tom III - 2 kobiety i 4 mężczyzn/ oraz na Śląsku /Franciszek Iwanowski "Stary młyn" tom III - 4 kobiety i 5 mężczyzn/.

Wspólną więzią tematyczną tych jednoaktówek jest patriotyzm ich bohaterów, ich przywiązanie do Ziemi Odzyskanych /"Patrzyny w słońce", "I będziecie uczyć się w warmińskiej szkole"/, pamięć i hołd tradycjom wieloletnich walk o powrót tych ziem do Macierzy /"Rok 1329", "Szczęśliwy dzień", "Leszek i Cecylka", "Hasło:Korridor"/, wreszcie przedstawienie współczesnych problemów tych ziem, takich jak ich odbudowa i zagospodarowanie /"Stary młyn", "Decyzja"/, repolonizacji ludności /"Stary młyn", "Szczęśliwy dzień"/, powolne ale stałe, choć nie pozbawione konfliktów, zżywanie się autochtonów z przybyłymi tu osadnikami z innych ziem Polski /"Szczęśliwy dzień", "Decyzja", "Szarwark"/.

Żałować tylko należy, że niewątpliwiej użyteczności i szlachetnym tendencjom tych jednoaktówek nie dorównuje ich poziom artystyczny. Korzystnie wyróżniają się spośród nich Siekierskiego "Szarwark" i jedyna komedia, o charakterze dell'arlowskim, Krzemienieckiego "Leszek i Cecylka". Większość jednak obciąża mocno schematyczny dydaktyzm, zbędna - przynajmniej dla nas, lepiej znających sprawy terenów, na których mieszkamy - opisowość, to znów tani melodramatyzm konfliktów i postaci. Zaletą zaś - prócz wymienionych - są : prostota, małe obsady i duża łatwość wykonania scenicznego oraz przystosowanie przede wszystkim do możliwości niewielu-osobowych zespołów.

Do sięgnięcia po tomiki Biblioteki Teatralnej TRZZ warto zachęcić naszych czytelników także ze względu na szeregowo opracowane uwagi inscenizacyjne, wśród których szczególnie rady, rysunki techniczne, projekty dekoracji i kostiumów mogą przydać się niejednemu zespołowi, pracującemu nad innym utworem.

Maciej Słomczyński "PORTRET SAMOTNEGO CZŁOWIEKA" sztuka w 1 odsłonie, uwagi inscenizacyjne - Janusz Nowacki, projekty dekoracji i kostiumów oraz uwagi o scenografii - Jerzy Gorazdowski, CPARA 1960.

Sztuka nagrodzona na Konkursie Tysiąclecia zorganizowanym w 1959 r. przez CPARA. Centralną jej postacią jest Jan Matejko. Autor wybrał z jego życia okres, w którym w przyszłość przeciwstawił się artyście niechęci, jaką wywołało wystawienie jego światnego obrazu "Rejtan". Obraz Atakowany przez przyjaźniaków wrogów trwał przy własnych przekonaniach o historycznej prawdzie. Magnaci i arystokracja mają ją Matejko za złą wyrażoną w obrazie prawdę o tym i o tych przodkach, którzy sprzeczali Polskę, żona i córki artysty w obawie o zagrożony bojkotem towarzyskim i finansowym dotychczasowy dobrobyt, panujący w domu Matejki, rade by wymóc na mężu i ojcu odstępstwo od własnych jego przekonań. Stąd osamotnienie człowieka wiernego samemu sobie.

Sztuka, mimo nikłej akcji, ujmując prostotą i szczerością, wymaga jednej i łatwej w wykonaniu, dekoracji oraz niewielkiej obsady /5 kobiet i 4 mężczyzn/. Ze względu na wartości historyczne i patriotyczne oraz możliwość zainteresowania zespołu wielką postacią polskiego malarstwa - sztuka ze wszelkich miar godna polecenia.

Halina Auderska "ŚCIEŻKA PRZEZ POLE" - sztuka w 3 aktach, nagrodzona na Konkursie Tysiąclecia, zorganizowanym przez CPARA w 1959 r. Uwagi inscenizacyjne - Janusz Nowacki, projekty dekoracji i kostiumów oraz uwagi scenograficzne - Jerzy Gorazdowski. CPARA 1960.

Ako ja sztuki dzieje się współcześnie na wsi. Autorka "Zbiegów" pokazuje w "Ścieżce przez pole" rozkład rodziny Gontów, spowodowany tak charakterystycznym dla pozostałości obyczajowych na wsi współczesnej tradycjonalizmem starego Gonta, jego despotyzmem i niechęcią do poczynania młodych /kółka rolnicze, zainteresowania techniczne, sport/, wpieniaczostwem /zadawniony spór o ścieżkę i jabłonia z Perkotami/ nieżyczliwym stosunkiem do prze-I w siedleńców, według niego - przybłądów. Historia Gontów i Perkotów to nie tylko problem jednostkowy. Mówi ona o potrzebie humanistycznego stosunku człowieka do człowieka, o konieczności szukania szczęścia w kroczeniu wraz z

czasem, a beznadziejności usiłowań zatrzymania postępu.

Dobre role /5 kobiet i 5 mężczyzn/, dwie tylko dekoracje /wnętrza/, aktualność i doniosłość problematyki zalecają nową sztukę Auderskiej przede wszystkim dla zespołów tak poszukujących utworów o współczesnej tematyce wiejskiej.

Zbigniew Niemożynowski "RAKIETA "ALFA 1", sztuka fantastyczna dla dzieci w 4 odsłonach, uwagi inscenizacyjne i scenograficzne oraz projekty dekoracji i lalek - Mieczysław Kochanowicz. CPARA 1960.

Sztuka Niemożynowskiego opowiada o przygodach trojga dzieci w czasie samowolnego lotu na księżyc, potem o spotkaniach z robotami z Marsa i Wenus, o międzygwiazdowych wrogach i przyjaciółach, wreszcie o szczęśliwym powrocie na ziemię, na której Marka, Jacka i Monikę wraz z ich wiernym wybawcą psem Rabusiem, oczekują stęsknieni ojcowie-astronauci.

Sztuka, szczególnie interesująca swą fantastyczno-astronautyczną tematyką, pomyślana jest do wykonania "w planie lalkowym". Przygotowanie egzotycznej scenerii /cztery dekoracje/ i 10 lalek, a zwłaszcza reżyseria całości może sprawić trochę kłopotu, którym jednak nie należy się zrażać. Sztuka raczej dla wprawniejszego i ambitnego zespołu lalkowego. Można by się również pokusić o inscenizację tekstu Niemożynowskiego w "żywym planie", przez same dzieci.

W.L.

Zdobyty skarb w Gdyni

W dniu 13-tym stycznia b.r. w Zakładowym Domu Kultury Zarządu Portu w Gdyni odbyło się przedstawienie bałki kaszubskiej p.t. "Zdobyty skarb" w wykonaniu zespołu dziecięco-młodzieżowego pod kierunkiem ob.Wróblewskiej.

Oryginalność realizacji tej bałki polega na tym, że cały utwór jest wykonany w formie tanecznej.

Po za słowem wiążącym poszczególne odsłony, w całym przedstawieniu nie mówi się ani słowa. Wszystko wyraża się tańcem lub ruchem.

Treść bałki prosta: bardzo uboga wdowa, matka ośmiorga dzieci żyje w nędzy, z całą swoją gromadką. Dwoje najmłodszych dzieci, obdarzając ogromną, serdeczną miłością matkę i rodzeństwo, widząc jak ciężkie mają życie, pokryjomu opuszczają dom i idą w świat szukać skarbu, któryby ulżył ich doli. Zwalczają wiele trudności, przezwyciężają liczne pokusy napotymane w drodze, wreszcie docierają do morza i spuszcza się na dno, gdzie królowa Bałtyku przyjmuje dzieci serdecznie, wiedząc, że mają serca szlachetne, czyste i gorące, że ich chęć zdobycia skarbu wypływa z miłości do matki i zmiany jej losu na lepsze. Królowa Bałtyku rozumie ich uczucie i dlatego też ofiarowuje im drogocenną szkatułkę pełną najpiękniejszych bursztynów.

Zrozpaczona matka szuka wszędzie zaginionych dzieci - bezowocnie - a gdy już jest u kresu sił, dzieci zjawiają się. I w dodatku przynoszą skarb zdobyty mocą miłujących serduszek i ogromnego poświęcenia.

Cała ta bajka została ujęta przez reżysera - choreografa, ob.Wróblewską, w rytmy i obrazy taneczne tak doskonale rysujące sytuację, że tłumaczą się jasno wszystkie poszczególne momenty akcji w bajce.

Układy tańców są śliczne, widać olbrzymi wkład pracy ob.Wróblewskiej tym bardziej, że udział bierze

bardzo wiele dzieci, poczynawszy od "maluchów" /przemile Kropelki/ - aż po młodzież. Akcja płynie wartko i sprawnie. Pełne prostoty dekoracje i śliczne kostiumy dodają uroku i wdzięku całości.

Drobne usterki, na które zwrócono uwagę, ob. Wróblewska obiecała usunąć. Wogóle jednak należy powinszować jej takiego wyniku pracy i życzyć dalszych sukcesów w tym kierunku.

"Zdobyty skarb" był jedną z atrakcji zabaw noworocznych zorganizowanych dla dzieci pracowników Zarządu Portu. Zabawy te cieszyły się bardzo liczną frekwencją. Dokoła ślicznej choinki gromadziły się tłumnie dzieci, którym przygrywała muzyka, a Mikołaj po rozdaniu podarków pomagał licznyim młodym niewiastom w prowadzeniu zabaw.

Halina Hochendlingerówna

Nowa premiera Nauczycielskiego Zespołu Teatralnego
w K W I D Z Y N I E

W dniu 10.XII.1960 r. odbyła się w sali Pow. Domu Kultury w Kwidzynie premiera komedii muzycznej Jerzego Jurandota "Mąż Fołtasiówny" w wykonaniu Amatorskiego Zespołu Teatralnego ZNP w Kwidzynie, kierowanego przez dyr. Zasadniczej Szkoły Zawodowej - Stanisława Borowieckiego.

Zespół ten istnieje od szeregu lat i ma w swoim dorobku szereg premier m.in. "Krzysztofa" - Salaburskiej i "Maturzystów" Skowrońskiego.

I tym razem reżyser zespołu konsekwentnie, jak widać z linii repertuarowej, poszukujący w dramaturgii problemów dnia współczesnego, sięgnął po najnowszą komedię Jurandota "Mąż Fołtasiówny". I chociaż komedia ta jest bardzo lekka, ma jednak dostateczny ładunek

satyryczny i dobrą formę sceniczną, aby nie uważać jej za kompromis, a poprostu za pewną odmianę w repertuarze.

Gorzej, że komedia ma śpiewane wstawki muzyczne z którymi zespół nie dał sobie rady. Reż. Borowiecki ma jednak zamiar z tym mankamentem przedstawienia uporać się przedstawiając aktorów na mówienie na tle muzyki zamiast śpiewania.

Reżysersko przedstawienie jest dobre, aktorsko, z małymi wyjątkami, również. Scenografia prosta, oszczędna.

W sumie jeszcze jeden sukces Zespołu Teatralnego ZNP w Kwidzynie.

PRZEEGZAMINUJ SAM SIEBIE

Quiz "A r a " x/

1. Kto był reformatorem amatorskiego ruchu artystycznego na wsi :
 - a/ Bartosz Głowacki ?
 - b/ Jędrzej Cierniak ?
 - c/ Jan Wiktor ?
2. Co to jest solfeż :
 - a/ rodzaj słonej potrawy ?
 - b/ miasto we Francji ?
 - c/ czytanie nut głosami ?
3. Która z tych sztuk teatralnych jest szmيرًا :
 - a/ Moralność Pani Dulskiej ?
 - b/ Diabeł na Podhalu ?
 - c/ Igraszki z diabłem ?
4. Który kraj jest ojczyzną tańca "polka"
 - a/ Francja ?
 - b/ Czechosłowacja ?
 - c/ Polska ?

5. Ile lat liczy gdański amatorski chór męski "Moniuszko":

a/ 16 ?

b/ 25 ?

c/ 41 ?

x/ Zgadywanka na temat Amatorskiego Ruchu Artystycznego.

Książk o teatrze, tańcu, muzyce /i inne/

Henryk Vogler "PRZYGODY W TEATRZE" - Wyd.Lit.Kraków 1960,
s.410, zł.35.-

"Jeżeli jest w tej książce jakaś historia - mówi Vogler we wstępie - to co najwyżej historia jej autora, dla którego każde spotkanie z teatrem w tym burzliwym i zmiennym okresie było po prostu nową, interesującą przygodą".

Owym "teatrem" są teatry krakowskie w latach 1949 - 1955, i ich repertuar, składający się z około stu sztuk. Recenzji z tych prawie stu sztuk - od Szekspira do Williama - będą stanowić b. interesującą i pożyteczną lekturę zwłaszcza dla zespołów teatralnych, dostarczą im bowiem wielu cennych wiadomości o dramaturgii polskiej i światowej, a może również zachęcą do wystawiania na scenie amatorskiej którejs z prostszych sztuk.

Tadeusz Kruk i Alojzy Sroga - "MAZOWSZE" TAŃCZY I ŚPIEWA
W-wa 1960, Iskry, s. 272, zł. 25.-

Miła, wzruszająca, szczerą opowieść o popularnym zespole pieśni i tańca, o jego dniach codziennych i o występach w szerokim świecie - to książka, która sprawi radość wszystkim czytelnikom, w których rękach się znajdzie. Ale do niektórych czytelników powinna przemówić specjalnie silnie, do tych mianowicie, którzy sami uprawiają taniec czy piosenkę...

Dwaj autorzy "Mazowsza" - Kruk i dziennikarz Sroga - pięknie i z uczuciem przedstawili postać niezapomnianego twórcy "Mazowsza" Tadeusza Sygetyńskiego i utrwaliли mnóstwo ciekawych wydarzeń z życia zespołu. Powstała z tego monografia o dużej wartości dokumentalnej i zarazem b. czytelna, b. godna polecenia książka o gromadzie szlachetnych zapaleńców. Urok książki podnosi duża ilość dobrych fotografii i teksty najpopularniejszych piosenek "Mazowsza".

Esther Meynell - ANDERSEN - tłum. L. Duninowska - W-wa 1960
NK, st. 179 zł. -

Mnóstwo pięknych baśni Andersena /1805-1875/ weszło na trwałe do repertuaru teatralnego dla dzieci. Zespoły amatorskie chętnie korzystają z tych adaptacji, gdy jednak trzeba zrobić analizę literacką i powiedzieć szerzej o autorze baśni - nie wiadomo skąd czerpać materiału. Otóż książka E. Meynell wypełnia tę lukę. Autorka z myślą o dziecięcych czytelnikach ujęła życiorysy Jana Chrystiana Andersena ze szczególnym wdziękiem i dzięki temu z kart szczerzej książeczki wyziera ku nam plastycznie "brzydkie kaczątko", które całe życie marzyło o tym, żeby być sławnym dramaturgiem czy powieściopisarzem, tymczasem sławę przyniosły mu baśnie, do których sam Andersen nie przywiązywał większej wagi.

Edgar Milewski - " GDAŃSKI ANTYKWARIAT " Wyd. Morskie 1960
s. 141, zł. 10.-

Tej pozycji nie może zabraknąć w bibliotece żadnego mieszkańca Gdańska, nie wypada bowiem nie znać o swoim mieście różnych wielce ciekawych szczegółów, które autor w wielkiej obfitości zamknął na kartach tego naprawdę bogatego "antykwarium".

Książka Edgara Milewskiego składa się z króciutkich, b. żywych i często dowcipnych migawek, mówiących o starym i obecnym Gdańsku w sposób pełen sentymentu i uroku.

Dla kierowników świetlic jest to nieoceniona skarbnica wiadomości przy organizowaniu rozmaitych konkursów pod hasłem "Czy znasz Gdańsk?",

Jerzy Lau - " NIKE ZE SPALONYCH MIAST" - W-wa 1960. MON.
s. 217, zł. 14.-

Autografia wierszy partyzanckich zawiera tuż obok siebie nazwiska znanych poetów i utwory bezimienne, wiersze doskonałe pod względem formalnym i strofy chropawe, ale cała twórczość zamknięta w tym tomiku zasługiwała jak najbardziej na opublikowanie stanowi bowiem cenny dokument lat walki. Wagę zbioru podnosi jeszcze ta okoliczność, że z zamieszczonych w nim utworów wiele ukazuje się po raz pierwszy, przeniesione na stronicę książki bezpośrednio z archiwalnych numerów prasy podziemnej. Całość jak wszelkie antologie - b. pomocna przy organizowaniu różnego typu wieczornie okolicznościowych.

Lucian Barnier - " O CZYM MARZA UCZENI RADZIECCY" - tłum.
Zygmunt Burakowski W-wa 1960. Wiedza
Powszechna, s.281, zł. 14.-

Autor przekazał w tej książce wiadomości zebrane z Akademii Nauk ZSRR z licznych laboratoriów naukowców i z pełnych przygód wypraw do rozmaitych ośrodków badawczych. Wszędzie uczeni radzieccy udzielają francuskiemu reporterowi wyczerpujących objaśnień, to też w efekcie mógł on w swej książce przedstawić dramatyczną niejednokrotnie walkę nauki z przyrodą na najrozmaitszych odcinkach, mógł pokazać kierunki różnych prac prowadzonych przez armię 240 tysięcy radzieckich naukowców. Perspektywy przedstawione w tej książce oszałamiają czytelnika. Przeczytajcie koniecznie.

M.Wasiliew i S.Guszczev - " REPORTAŻ Z XXI WIEKU" - tłum.
Wł.Kulicki W-wa 1960, Wiedza Powszechna,
s.265, zł. 12.-

Jak będą wyglądać
kopalnie ropy naftowej za 50 lat, w jaki sposób chirurg będzie przeprowadzać operacje bez noża, jakimi bogactwami dysponują wody mórz i oceanów, czy na akacji uda się zaszczerpić groch na te i na dziesiątki innych sensacyjnych

pytań odpowiada prosto i przystępnie napisana książka dwóch redaktorów "Komsomolskiej Prawdy".
Lektura godna polecenia. Świetna pożywka dla wyobraźni młodych czytelników i doskonałe antidotum na zainteresowanie tylko "kryminałami".

NASZ KĄCIK JĘZYKOWY

Czy zauważyliście, jak wielu osób nieprawidłowo używa przyimka "dzięki", np.

Dzięki pijaństwu kierowcy zdarzyła się katastrofa.
Spóźnił się do teatru dzięki temu, że zasnął.
Miałam duże przykrości dzięki ludzkim plotkom.

We wszystkich tych wypadkach należało użyć wyrażenia przyimkowego wskutek lub z powodu.

Pamiętajcie, "dzięki" może wskazywać tylko na przyczynę, których skutek jest dodatni, pozytywny, przyjemny, pożyteczny. W przeciwnym wypadku rozmijamy się z logiką.

"Dzięki" należy rozumieć, jako "jestem wdzięczny". Czy można być wdzięcznym kierowcy, że spowodował katastrofę, albo ludziom, że sprawiają przykrości plotkami ?

x

x

x

Stykając się z Wami na rozmaitych kursach i seminariach, słyszymy często, jak mówicie o sobie :
Stasiu, Józiu, Edziu itp.

Jest to forma nieprawidłowa. Zdrobienie tych imion powinno brzmieć w pierwszym przypadku czyli mianowniku : Stasio /albo Staś/, Józio, Edzio.

Stosowanie w mianowniku formy wołacza jest bardzo rażące i brzmi wulgarnie. Jest również grzechem przeciw pięknu i czystości mowy polskiej.

Włodzimierz Słobodnik

O MOWIE POLSKIEJ

Zabierz krowom tłuste mleko,
Zabierz żółty miód pasiekom,
Później wgrząż się w zadumanie
I, jak w dzbanie,
Pszczelny miód i mleko krowie
Zmieszaj w słowie.

Aby była zawsze zdrowa
Polska mowa, polna mowa,
Oddziel ziarno jej od plewy,
Zamknij w czystość swoje śpiewy,
Rozlej w nich żywicość lasu,
Niechaj zabrzmí jak najczystsza
Mowa mistrza
Z Czarnolasu.

Widzisz ? Śliwa już dojrzała;
On rzekł : - Stań się ! - i się stała.
Ułóż również tak śpiewanie,
Aby rzeczy powstawanie
Trysło z niego
Jak - z bożego.

Kiedy mówisz jak należy,
Oglądamy wszystko szerzej.
Mówisz - miłość się powiększa,
Mówisz - milknie huczny wicher.
Serce - ciche.
W oczach - tęcza.

Ciekawostki z różnych szufladek

Wśród tegorocznych laureatów Stołecznego Miasta Warszawy znalazł się również działacz ruchu amatorskiego. Jest nim p. MARIAN ORNOCH, kierownik tętniącego życiem Stołecznego Domu Kultury, współorganizator popularnego w Warszawie cyklu odczytów "Od fraka do waciaka", założyciel Klubu Towarzyskiego Niezapominajki i motor dziesiątka różnych innych pożytecznych akcji oświatowo-kulturalnych. Gratulacje!

x

x

x

W czasie pobytu Filharmonii Narodowej w Stanach Zjednoczonych, który był jednym pasmem wielkich sukcesów - nasi muzycy otrzymali m.in. w darze od polskiej rodziny pp. Gniewków, zamieszkałej w Stanach od szeregu pokoleń - cenne skrzypce z połowy XVIII wieku. Wartość ich ocenia się na 4 tysiące dolarów.

x

x

x

Zespół Pieśni i Tańca "Mazowsze" posiada 809 strojów z różnych regionów. Najcięższy jest kostium tan-
cerki łowicki. Waży - bez hasek - 8 kg.

"Mazowsze" zostało dwukrotnie utrwalone na filmie. Jeden film nakręcony był w Polsce, drugi nakręcili Francuzi. Film ten pod nazwą "Mazowsze w Paryżu" uzyskał III nagrodę na Festiwalu Filmów Baletowych w Rio de Janeiro w r. 1957.

x

x

x

Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Lubuskiej, prowadzony przez solistę Opery Wrocławskiej, Klemensa Nowickiego, został zaproszony na gościnne występy do skupisk polonijnych we Francji i Belgii.

120-osobowy zespół z Zielonej Góry, złożony głównie z pracowników spółdzielczości - zaprezentuje rodakom z zagranicy "wiązaną lubuską", składającą się z tańców i melodii naszych Ziemi Zachodnich.

x

x

x

W ciągu 16 lat Polski Ludowej wyprodukowano 120 filmów fabularnych. Na okres najbliższej pięcioletki zaplanowano nakręcenie 137 nowych filmów. W tej liczbie przewidziano przeniesienie na ekran takich dzieł, jak "Chłopi" Reymonta, "Faraon" Prusa i ... podobno nawet "Popioły" Żeromskiego.

x

x

x

W Zwoleniu, małym miasteczku w woj. kieleckim, na wiosnę stanie monumentalny pomnik z granitu wielkiego poety z XVI stulecia, Jana Kochanowskiego. Autorem projektu pomnika jest rzeźbiarz Władysław Jania, głównym zaś inspiratorem pięknej akcji uczczenia pamięci Jana z Czarnolasu jest skromny mistrz stolarski, Wacław Zacharkiewicz 76 letni "dziadek" od lat patronuje powstałemu z jego inicjatywy Komitetowi Uczczenia pamięci Kochanowskiego i w bieżącym roku doczeka się wreszcie realizacji swoich szlachetnych marzeń.

x

x

x

Teatr z Nowej Huty, zwany popularnie teatrem Skuszanki, obchodził niedawno jubileusz pięcioletniej pracy. W ciągu tych lat ambitny teatr da 24 premiery, nie licząc przedstawień dla dzieci i pokazał robotniczej widowni sztuki nieoglądane gdzie indziej w Polsce, m.in. "Geniusz sierocy" Dąbrowskiej, "Myszy i ludzie" Steinbecka i "Generał Barcz" Kadena-Bandrowskiego.

x

x

x

W Pradze Czeskiej istnieje jedno z nielicznych w świecie muzeów Piśmiennictwa Narodowego. Otwarte w r. 1953 mieści się w wielkich budynkach poklasztornych Zakonu Norbertanów. Muzeum to obejmuje dzieje piśmiennictwa czeskiego od jego zarania, od Cyryla i Metodego, do czasów dzisiejszych.

Gdańska zgaduj - zgadula - ODPOWIEDŹ

1. W końcu IX wieku.
2. Pod jarzmem krzyżackim. 146 lat. Od r. 1308 do 1454.
3. Kazimierz Jagiellończyk. Nadał miastu t.zw. Privilegia Casimiriana, a w r. 1454 włączył ziemie zakonne do Polski.
4. Gimnazjum Akademickie założone w r. 1558 i Biblioteka Rady Miasta Gdańska, założona w r. 1596.
5. Ponad 50 tysięcy.
6. Pierwsza w Polsce Izba Lekarska założona w Gdańsku w r. 1614.
7. Jan Heweliusz, piwowar /1611 - 1687/
Wilhelm Hondiusz, Jeremiasz Falco-Polonus, Daniel Chodowiecki.
8. Krzysztof Mrongowiusz, ewangelicki kaznodzieja i zarazem długoletni nauczyciel języka polskiego.
9. Motława i Radunia.
10. Ratusz Głównego Miasta /1382/ rozbudowywany w ciągu następnych wieków, a po pożarze w połowie XVI w. całkowicie przebudowany - Ratusz Staromiejski /1587/.
11. Wszystkie kościoły, dwa ratusze, Dom Opatów Pelplińskich, Wielki Młyn, Stągwie Mleczne, Żuraw Gdański, Baszta Jacek, Zbrojownia itd.
12. Od legendarnego króla Anglii, Artusa, żyjącego w VI w.
13. Jan Bonifacy D'Orta, humanista włoski. W r. 1596 ofiarował Radzie Miejskiej w Gdańsku swój księgozbiór, uratowany na statku, który się rozbił niedaleko portu gdańskiego.

14. "Panienka z okienka" Deotymy, "Rękopis z Gospody pod Łososiem" Fenikowskiego.
15. Mocą traktatu wersalskiego 28.V.1919 r.
16. 30 marca 1945 r.
17. Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Politechnika Gdańska, Akademia Medyczna, Uniwersytet Marksizmu i Leninizmu.
19. Instytut Morski, Instytut Budownictwa Wodnego Polskiej Akademii Nauk, Instytut Medycyny Morskiej.
20. Stocznia Gdańska, zatrudniająca ca 800 pracowników.

Quiz "ARA" - Odpowiedź

1. Jędrzej Cierniak
 2. Czytanie nut
 3. Diabeł na Podhalu.
 4. Czechosłowacja
 5. 41 lat.
-

=====

CZŁOWIEK MA DWOJE USZU, A JEDNE USTA, ŻEBY WIĘCEJ SŁUCHAŁ,
NIŻ MÓWIŁ. -

=====

Po naradzie w Katowicach

W dniach od 9 do 11 lutego w Katowicach odbyło się seminarium w sprawach dokształcania i doskonalenia zawodowego kadr kulturalno-oświatowych i bibliotekarskich.

Liczni zebrani na naradzie pracownicy i działacze kulturalni w całej Polsce zapoznali się z rejonową poradnią pracy kulturalno-oświatowej w Rybniku i hospitolali zajęcia na pow. seminarium plastycznym w Rybniku, oraz brali udział w imprezie kulturalno-oświatowej w Żorach.

Jednym ze szczególnie żywo dyskutowanych referatów na seminarium katowickim był wykład Dr Pszczółkowskiego o zasadach sprawnego działania i zastosowania ich w pracy K.O. A oto niektóre problemy, na jakie w tej pracy winniśmy zwrócić szczególną uwagę :

- 1/ kogo szkolimy
- 2/ kontrola planu
- 3/ kontrola rezultatów po przeprowadzeniu kursu
- 4/ analiza i wnioski w celu wprowadzenia ulepszeń

Dr Pszczółkowski omówił jeszcze teorię przekonywania. Ujął ją w formę 10 przykazań pozytywnych i 10 negatywnych. Obydwa te dekalogi, jako b. przydatne w pracy każdego oświatowca, przytaczamy w przybliżonym brzmieniu :

Przykłady pozytywne

1/ Musimy pamiętać, czy chodzi nam o prawdę sprawdzalną, czy o sprawę wartości moralnej i estetycznej np.: czy jak długo trwał film, czy film miał tezę słuszną czy nie,

2/ Należy wysłuchać cudzych argumentów, dać dojść do słowa wszystkim, przyczym pamiętać, że argumentowanie jest dwojakiego rodzaju :

- a/ argumentacja - myśli schodzą na twoją płaszczyznę
- b/ operować jego argumentami,

3/ Nie należy stawiać sobie od razu zbyt wiele zadań - przekonywać stopniowo,

4/ Nie używać nieznanych terminów, a przy używaniu ich od razu je wyjaśniać.

5/ Przekonując nie używać nielogicznych argumentów.

6/ W razie nie znalezienia rozwiązania w jakimś sporze - zwracać się do fachowców i honorować ich decyzję.

7/ Pamiętać, że uczucia - przenosi się ze słowa na człowieka i z człowieka na słowa.

8/ W razie niemożności dojścia do porozumienia - zanalizować słowa i różne wypowiedzi, które to spowodowały.

9/ Słuchać i mówić spokojnie.

10/ Kończyć dyskusję, gdy czuje się że partner używa niedozwolonych chwytów.

Negatywne przykazania

1/ Nie wolno zaczynać dyskusji, jeżeli się mówi, "nikogo nie przekonam".

2/ W zasadzie muszę być głętki,

3/ Nie należy mieć zdania, że nikt mnie nie przekona,

4/ Nie można wprowadzać w błąd licząc na cudzą ignorancję,

5/ Nie podawać pochopnie w wątpliwość czyjegoś zdania.

6/ Nie można wykorzystywać swego autorytetu.

7/ Nie powoływać się na autorytet osoby nie fachowej w danym zakresie,

8/ Nie można uważać, że zdanie ogółu zawsze jest nie prawdziwe,

9/ Nie można powoływać się na zdanie osoby, której nie uważa się za rozsądną,

10. Nie można używać groźby przemocy fizycznej jako argumentu wystarczającego przekonującego.

W czasie narady przedstawicielki Ministerstwa, Departamentu Pracy K.O. i Bibliotek Ob.Ob. A.Golsztyńska i J.Adlerowa oceniły szczegółowo doksztalcanie kadr i aktywu k.o. i bibliotek w r.1960 na terenie całego kraju.

Na zakończenie narady dyr. Kałużny podkreślił bardzo mocno konieczność jak najściślejszej współpracy Domów Kultury i Bibliotek. Dyr. Kałużny przypomniał tu słowa Min. Garsteckiego z narady w Karpaczu o potrzebie jednolitego planu działania Woj. Biblioteki i WDK i o niemożności traktowania ich pracy oddzielnie. Dyr. Kałużny podał też do wiadomości, że Dep. Pracy K.O. i Bibliotek załatwił z CRZZ jedną niepokojącą sprawę - współdziałania Wydz. Kultury i placówek K.O. z organizacjami społecznymi i związkami zawodowymi. Jedynymi ośrodkami - uzgodniono - które powinny prowadzić działalność szkoleniową w województwie są ośrodki dydaktyczne przy Woj. Domu Kultury i przy Woj. Bibliotece Publicznej i aktyw związkowy powinien z nich korzystać, powinni zwracać się do nich w ewentualnych potrzebach szkoleniowych, ale i ośrodki te z kolei winny również interesować się kadrami związkowymi i pracą K.O.

Ponadto omówił zasady nowego eksperymentu Ministerstwa, jakim ma być zorganizowanie klubów K.O. w Liceach Pedagogicznych.

Założeniem takich klubów jest wdrożenie przyszłego nauczyciela do korzystania z urządzeń klubowych, nauczanie układania programów pracy klubowej i realizowanie ich.

W najbliższym okresie Ministerstwo ogłosi konkurs na najlepszy klub w Liceum Pedagogicznym i nagrodę otrzyma to województwo, którego klub będzie najracjonalniej wyposażony i wykaże się najciekawszą pracą. Nagrodą będzie pełne wyposażenie przez Ministerstwo drugiej takiej placówki w województwie.

Ciekawy projekt Ministerstwa zacieśniający współpracę z Ministerstwem powinien pobudzić inicjatywę wszystkich nauczycieli, jest to przecież "woda na ich młyn", jest to akcja zmierzająca do nauczania młodych pedagogów, jak racjonalnie organizować zajęcia pozaszkolne młodzieży, by jednocześnie były one rozrywką, kształciły umysł i charakter i wyrabiały w uczniach szlachetne nawyki i pasje.

Kwidzyńskie Dni Teatralne

Kwidzyn jest miastem bardzo teatralnym. Działają tu bardzo żywotne zespoły teatralne Powiatowego Domu Kultury i Związku Nauczycielstwa Polskiego, mające już poza sobą po 12 premier. Do Kwidzyna najczęściej i najchętniej docierają takie zawodowe zespoły teatralne jak: z Gdańska "Teatr Wybrzeże", z Grudziądza Państwowy Teatr "Popularny", Państwowy Teatr im. Jaracza z Olsztyna, Państwowy Teatr im. Aleksandra Fredry z Gniezna i inne. Występy tych zespołów oglądało dotychczas tylko miasto liczące około 22 tys. mieszkańców. Widać natomiast, ze względu na brak odpowiednich sal, prawie że nie uczestniczyła w tych imprezach.

Z analizy tej sytuacji zrodziła się myśl organizowania kilku spektaklowych imprez teatralnych na scenie Powiatowego Domu Kultury w Kwidzynie, a przeznaczonych dla widzów ze wsi, których należałoby dowozić do Kwidzyna.

Z inicjatywy Teatru "Wybrzeże", który imprezę realizował, nadano jej tytuł "Kwidzyńskich dni teatralnych".

Powiatowy Dom Kultury inicjatywę tę podjął i z pełną odpowiedzialnością przystąpił do odpowiedniego jej spopularyzowania.

W dniu 5 grudnia 1960 r. na seminarium metodycznym dla kierowników świetlic i zespołów amatorskich omówiono całokształt zagadnień związanych z "Dniami Teatralnymi", opracowano trzy audycje dla miejscowego radiowęzła, zapoznając społeczeństwo powiatu z programem imprezy. Amatorski zespół plastyczny PDK opracował duże i barwne plansze informujące społeczeństwo o "Dniach teatralnych", które ustawiono w kilku najbardziej ruchliwych punktach miasta. W okresie poprzedzającym imprezę, pracownicy PDK wraz z ekipą Teatru "Wybrzeże" objeżdżali teren powiatu organizując odpowiednio wiejskie grupy uczestników "Dni teatralnych".

Na tydzień przed rozpoczęciem imprezy 80 % biletów na 8 kolejnych przedstawień "Marii Stuart" J. Słowackiego było już rozsprzedanych.

Dla wzbogacenia imprezy i odpowiedniego wykorzystania czasu grup przybywających ze wsi, sprowadzono z Lęborka wystawę objazdową MKiSZ, Juliusz Słowacki - życie i twórczość, którą eksponowano w jednej z sal PDK. Do akcji tej włączono również Muzeum Regionalne w Kwidzynie, które z zainteresowaniem zwiedzali uczestnicy "Dni teatralnych".

Kwidzyńskie dni teatralne odbyły się w okresie od 15 - 19 grudnia 1960 r. Ogółem w tym pięciodniowym okresie odbyło się 9 przedstawień "Marii Stuart" /dziewiąte przedstawienie było dodatkowe/, które obejrzało 3.800 widzów w tym 50 % ze wsi. Najliczniej uczestniczyli w "Dniach" mieszkańcy : Janowa, Bronisławowa, Sadlinek, Rakowca, Marzezy, Tychnów i innych gromad.

Za ten "maraton teatralny" w Kwidzynie szczególne uznanie należy się kierownictwu sceny objazdowej Teatru "Wybrzeże" i całemu zespołowi aktorów.

Dni teatralne Kwidzyna - to bardzo cenna inicjatywa w dziedzinie upowszechniania kultury w środowisku kwidzyńskim a zwłaszcza na wsi.

Na zakończenie kwidzyńskich dni teatralnych w Klubie TRZZ "pomezania" odbyło się spotkanie społeczeństwa z dyr. Lachitem i aktorami, które upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze. Na tym spotkaniu między innymi z inicjatywy PDK podjęto myśl o powołaniu w Kwidzynie Towarzystwa Miłośników Teatru i wybrano tymczasowy zarząd, którego przewodniczącym został długoletni kierownik Zespołu Teatralnego ZNP mgr Stanisław Borowiecki. Również do Towarzystwa zaproszono scenę objazdową Teatru "Wybrzeże" jako członka honorowego.

A oto niektóre wypowiedzi prasy na ten temat:

1/ GŁOS WYBRZEŻA z dnia 11 grudnia 1960 r. w artykule pt. "Dni Teatralne Kwidzyna" pisze :

- " W dniach od 15 do 18 bm. drogi powiatu kwidzyńskiego zaroją się różnego rodzaju pojazdami, wiozącymi do Kwidzyna uczestników niecodziennego "Jarmarku" teatralnego. W tamtejszym Powiatowym Domu Kultury Scena Objazdowa Teatru "Wybrzeże" da cykl przedstawień "Marii Stuart" Słowackiego.
- " Dzięki poparciu inicjatywy Sceny Objazdowej przez miejscowe władze i korzystnemu, do centralnemu, położeniu stolicy powiatu, na przedstawienia te będzie można dowieźć widzów z wszystkich wsi powiatu.

2/ DZIENNIK BAŁTYCKI z dnia 21 grudnia 1960 r. w notatce pt. Jak się udały "Dni Teatralne Kwidzyna"

- " Jeszcze nie przebrzmiały echa uroczystego zjazdu działaczy plebiscytowych i polonijnych z terenu Warmii, Mazur i Powiśla, który odbył się w Kwidzynie zaledwie parę miesięcy temu, a już Kwidzyn przeżywał nową bardzo cenną i ciekawą akcję kulturalną. "Dni Teatralne Kwidzyna" odbywały się od dnia 15 do 19 grudnia br.
- " Dzień w dzień w kierunku budynku PDK w godzinach popołudniowych ciągnęły tłumy mieszkańców Kwidzyna i powiatu - miłośników i przyszłych miłośników "Melpomeny".

3/ DZIENNIK BAŁTYCKI z dnia 28 grudnia 1960 r. w notatce Towarzystwo Miłośników Teatru powstało w Kwidzynie

- " Podsumowaniem "Dni teatralnych Kwidzyna" było spotkanie w klubie TRZZ "Pomezania" mieszkańców Kwidzyna i działaczy kulturalnych z dyrektorem administracyjnym Sceny Objazdowej Z. Makuszczyńskim, dyrektorem i reżyserem Lachnitem i aktorami.

Na spotkaniu tym powstało Kwidzyńskie Towarzystwo Miłośników Teatru, którego honorowym członkiem został zespół Sceny Objazdowej Teatru "Wybrzeże", a przedstawicielem zespołu, utrzymującym stałą łączność z kwidzyńskim Towarzystwem - reżyser Walerian Lachnitt.

4/ GROMADA ROLNIK POLSKI z dnia 7 stycznia 1961 r. w notatce pt. "W kwidzyńskim PDK" pisze :

" PDK ma ambicje oddziaływania nie tylko na życie kulturalne Kwidzyna, ale całego powiatu. Nie sprowadza się to jedynie, jak często bywa, do tego, że zespoły PDK występują od czasu do czasu na wsi.

Organizuje się szersze imprezy i stara się również zainteresować nimi mieszkańców wsi. Tak więc w grudniu ub. roku zorganizowano teatralne Dni Kwidzyna. Sprowadzono na tę imprezę zespół objazdowy Teatru "Wybrzeże". W całym powiecie przeprowadzono propagandę teatru, a dla mieszkańców wsi zamówiono specjalne autobusy, które dowoziły ludzi do Kwidzyna na występy. W ciągu kilku dni przedstawienie teatralne obejrzało 3,5 tys. osób w tym 1 tys. mieszkańców wsi. Po tej imprezie powstało Kwidzyńskie Towarzystwo Miłośników Teatru.

" Kwidzyńskie Dni Teatralne" trwale zapisały się w pamięci społeczeństwa kwidzyńskiego i jeszcze bardziej zbliżyły je do teatru. Wymownym tego świadectwem jest fakt, że w dalszym ciągu na każde przedstawienie teatralne docierają widzowie ze wsi. Np. na ostatnich przedstawieniach teatralnych 50 % widowni stanowiła wieś.

Bolesław Kutowski

Kierownik Pow. Domu Kult. w Kwidzynie

K r o n i k a

Zbliżające się wybory znalazły swoje odbicie również i w programach szkoleniowych Powiatowych Domów Kultury.

Zebrani na seminariach kierownicy świetlic i działacze K.O. w ramach szkolenia oświatowego mają także wykłady z zakresu nauki o Polsce współczesnej, a więc o prawie wyborczym, o władzy w Polsce Ludowej i jej organach wykonawczych.

Również zespoły amatorskie włączyły się czynnie do akcji przedwyborczej. Ruch amatorski, dając występy artystyczne, chce w ten sposób przyczynić się do podniesienia frekwencji na spotkaniach z wyborcami.

x

x

x

Wszędzie już rozpoczęły się pierwsze eliminacje do ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego. Daje się zauważyć większe zainteresowanie konkursem aniżeli w ub. roku. Czynnikiem dopingującym jest świadomość że Centralne Eliminacje odbędą się w tym roku w Gdańsku i że biorąc udział w konkursie będzie można usłyszeć recytatorów z całej Polski.

x

x

x

Rok Ceynowy rozpoczął

19 lutego mieszkańcy Starogardu wzięli tłumny udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Floriana Ceynowy, działacza społecznego, który był organizatorem powstania chłopskiego na ziemi starogardzkiej przed 115 laty i całą dalszą działalnością zarobił sobie na wdzięczną pamięć potomnych jako bojownik o polskie Pomorze.

W podniosłej uroczystości wzięły również udział zespoły amatorskie i dały bogatą część artystyczną. M.in. wyjechał do Starogardu Zespół Pieśni i Tańca Stocznii Gdańskiej i zespół taneczny WDTL.

Odsłonięcie pomnika Ceynowy zapoczątkowało w Starogardzie Rok Ceynowy i dlatego konferencje nauczycielskie, spotkania i różnego rodzaju uroczystości i imprezy będą w tym roku przebiegały pod hasłem bliższego zapoznania się z postacią Floriana Ceynowy i jego współtowarzyszy.

Rok ten będzie też zapewne okresem wzmożonego czytelnictwa książki Franciszka Fenikowskiego "Zapadły zamek", ukazującej plastycznie postać Dr Ceynowy na tle Kociewia i kaszubszczyzny.

x

x

x

Państwowy Zakład Wychowawczy w Starogardzie uczcił pamiętną rocznicę powstania na Kociewiu, dając tego dnia przedstawienie szkolne p.t. "Zabawa na Kociewiu", oparte na ludowych obyczajach kociewskich.

x

x

x

Dział Oświatowy WDTL zaplanował w dniach od 13 do 18 lutego seminarium krzewienia kultury technicznej, przewidując to szkolenie dla 30 osób. Tymczasem zgłosiło się... 120.

Ten "urodzaj" był dla organizatorów zjawiskiem w równej mierze radosnym, co i kłopotliwym. W takiej masie trudno jest prowadzić zajęcia praktyczne, trudno o utrzymanie należytą dyscyplinę i wreszcie trudności sprawia samo zakwaterowanie. Przeprowadzono więc selekcję słuchaczy, zmniejszając ich liczbę do 90 osób, co również nie jest mało.

6-dniowy program obejmował wykłady, wycieczki, pokazy i hospitację zajęć.

Wycieczki pomyślane były tak, aby stanowiły przykład sposobów upowszechniania kultury technicznej. Słuchacze zwiedzili Stocznnię Gdańską, Centralne Biuro Konstrukcji Okrętowych, Muzeum Marynarki Wojennej i wystawę książek popularyzujących technikę.

Z wykładów ze szczególnym zainteresowaniem spotkały się wykłady inż. Kozaka:

1/ O potrzebie krzewienia wiedzy i kultury technicznej,

2/ o rozwijaniu zainteresowań technicznych wśród dzieci i młodzieży.

W dyskusji, jaka odbyła się na zakończenie kursu przy współudziale Dyrektora Grewiczowej z WDTL i kier. Działu Upowszechnienia Kultury z Wydziału Kultury WRN - J. Gołuchowskiej - zabierało głos 12 osób i wszystkie podkreślały celowość zorganizowania takiego seminarium i ogrom korzyści, jakie z niego wynikają nie tylko dla swojej pracy zawodowej, ale i dla siebie osobiście.

Pewną rozbieżność zdań wywołał wykład o sprzęcie technicznym w pracy k.o. ... Część osób uważała wykład taki za zbędny, przeważająca większość jednak zaprotestowała przeciw tym zastrzeżeniom.

W sumie seminarium należy uznać za udane i otworzy ono napewno cały cykl podobnych spotkań z działaczami k.o., spotkań pod hasłem sojuszu humanistyki z techniką.

x

x

x

Scena amatorska naszego województwa pozyskała jeszcze jeden zespół. Jest nim stawiająca pierwsze kroki w tej dziedzinie grupa amatorów z Lipusza. Zespół lipuski wziął na początek "Awanturę o Basię" Makuszyńskiego. Jak na debiutantów sztuka zdecydowanie trudna, i to pod każdym względem. Mimo to jednak premiera wypadła zupełnie nieźle. Na wyróżnienie zwłaszcza zasługuje Basia i Walioki. Grający te role /Bożenka Pabiś i Edward Renk/ potrafili je udźwignąć dzięki ogromowi włożonej w to pracy. W ogóle cały zespół zasługuje na uznanie za swój zapał i wielkie zdyscyplinowanie.

Reżyser zespołu Wiktoria Gilewska i pomagająca jej w pracy kierowniczka szkoły Jadwiga Chrzanowa po tej

pierwszej "zaprawie bojowej" napewno nie poprzestaną na jednej sztuce i będą dalej rozwijać swą działalność. Zapraszamy więc je z całą serdecznością do udziału w miesięcznych seminariach teatralnych WDTL.

x

x

x

Choinka i słodkie dary

Sala Staromiejskiego Ratusza rozbrzmiewająca zwykle po południu głosami młodzieży odbywającej próby w zespołach teatralnych i recytatorskich - jednej niedzieli oddana była we władanie najmłodszym. 25 dzieci pracowników WDTL w wieku od lat 3 do 14 miało świetną zabawę choinkową połączoną ze słuchaniem baśni, grami tanecznymi i występami solowymi nalców.

x

x

x

K o m u n i k a t y

1/ Kalendarz imprez politycznych i obchodów historycznych na najbliższe miesiące

Marzec	8.III.	-	Rocznica wyzwolenia woj.gdańskiego
		-	Wyzwolenie Starogardu i Kościerzyny
	10.III.	-	Rocznica wyzwolenia Lęborka
	11.III.	-	Rocznica wyzwolenia Nowego Dworu i Tczewa
	12.III.	-	" " Kartuz, Pucka i Wejherowa
	17.III.	-	" " Malborka
	23.III.	-	" " Sopotu
	26.III.	-	" " Pruszcza
	28.III.	-	" " Gdyni
	30.III.	-	" " Gdańska

W powiatach odbywać się będą uroczystości lokalne. W Gdańsku odbędą się uroczystości o charakterze wojewódzkim. Uroczystości będą obchodzone pod kątem przygotowań do wyborów.

6.III. - Międzynarodowy Dzień Kobiet

Uroczystości o charakterze wojewódzkim. Głównym organizatorem będzie Liga Kobiet przy współudziale innych organizacji.

26.III. - Festiwal Teatrów Poezji - Eliminacje Wojewódzkie.

28.III. - Rocznicą śmierci Gen.Waltera.

Uroczystości o charakterze lokalnym. Organizuje głównie LPŻ, WP, ZBoWiD. Przewiduje się m.in. przeprowadzenie marszy wiosennych.

Kwiecień :

11.IV. - Międzynarodowy Tydzień Solidarności Ruchu Oporu

Imprezy o charakterze wojewódzkim. Planuje się masowe imprezy polityczne o akcentach antyrewizjonistycznych i pokojowych w miejscowościach walk i kaźni. Główne uroczystości w Sztutowie, w Piaśnicy, Na Zaspie i w Lasach Szpe-gawskich. Organizuje ZBoWiD.

9.IV. - Konkurs recytatorski - Eliminacje wojewódzkie.

16.IV. - Wybory do Sejmu i Rad Narodowych.
/imprezy o charakterze wojewódzkim /

21-23.IV. - Dni Leninowskie. Rocznicą podpisania Układu. /Rocznicą urodzin Lenina/.
Imprezy o charakterze wojewódzkim.

23.IV. - Festiwal Muzyki Pieśni i Tańca.
Eliminacje wojewódzkie.

- M a j 1.V. - Międzynarodowe Święto Klasy Robotniczej
Imprezy masowe w skali województwa.
- 4.V. - Kolarski Wyścig Pokoju.
Dotyczy głównie powiatów: Elbląga, Malborka, Tczewa, Pruszcza i Gdańska.
- 3-10.V. - Tydzień Książki i Prasy /połączone z obchodem 300-lecia prasy polskiej - Imprezy w skali województwa o charakterze lokalnym.
- 7-10.V. - Ogólnopolski Festiwal Studenckich Zespołów Artyst. Odbędą się również imprezy w powiatach.
- 8-10.V. - Międzynarodowe Seminarium Działaczy Studenckich /dot.spraw kulturalnych / organizowane przez Międzynarodowy Związek Studentów.
- 9-14.V. - Centralne Eliminacje Recytatorskie - Gdańsk.
- 9.V. - Rocznica zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi,uroczystości lokalne.
- 11-18.V. - Tydzień Ziemi Zachodnich.
Imprezy w skali województwa - Odsłonięcie popiersia Floriana Ceynowy w związku z 90-tą rocznicą jego urodzin.
- 26.V. - Dzień Matki.
Uroczystości lokalne.
Sesja Naukowa. Ogólnopolski Zjazd Archeologów.
*Imprezy związane z obchodem 1000-lecia Państwa Polskiego.

Przypominamy o Ogólnopolskim Konkursie Czytelniczym

" WIEDZA POMAGA W ŻYCIU "

Konkurs obejmuje trzy stopnie trudności, przy czym każdy z nich jest pewną zakończoną całością.

Celem konkursu jest zdobycie przez uczestników pewnej sumy wiadomości praktycznych

Stopień I - trwa od 1.I. - do 15.V. 1961 r.

Polega na przeczytaniu 5 książek na jeden z podanych niżej tematów :

gospodarstwo domowe,
higiena i zdrowie,
pielęgnacja i wychowanie,
mechanizacja i motoryzacja,
hodowla zwierząt i drobnego inwentarza,
uprawy rolnicze,
ogrodnictwo,
budownictwo,
elektro, - radio - tele - technika,
kultura życia codziennego.

Dodatkowe punkty otrzymuje uczestnik za :

- 1/ każdą przeczytaną książkę powyżej 5 /wg.bibliografii/,
- 2/ za systematyczne korzystanie z czasopism /łą-
czących się z wybranym tematem/ - w biblio-
tece lub z innych źródeł.

Stopień II - trwa od 1.I. - do 30.V. 1961 r.

Polega na :

- 1/ prowadzeniu dziennika lektury, w którym uczestnik zapisuje autora i tytuł przeczytanej książki, lub nazwę czasopisma i tytuł artykułu - oraz notuje swoje uwagi o przeczytanej treści,
- 2/ uczestniczeniu w imprezach i odczytach organizowanych na terenie zamieszkałym przez biorącego udział w konkursie,
- 3/ uczestniczeniu w imprezach i odczytach organizowanych na terenie zamieszkałym przez biorącego udział w konkursie.

Dodatkowe punkty otrzymuje uczestnik za :

- 1/ szczególnie wnikliwe uwagi w dzienniczku lektury o przeczytanej książce,
- 2/ aktywny udział w dyskusji.

S t o p i e ń III - trwa od 15.X.1961 r.

Polega na demonstracji osiągnięć praktycznych uzyskanych przez uczestnika w wyniku zdobytych w konkursie wiadomości.

Z a k o ń c z e n i e :

O nagrodach decyduje najwyższa ilość punktów zdobytych przez uczestnika w każdym ze stopni oddzielnie.

Wręczenie nagród dla uczestników I stopnia przewiduje się	do 1.czerwca 61r.
" " " II "	przewiduje się
	do 1.lipca 61r.
" " " III "	przewiduje się
	w okresie do
	30.paźdz.1961r.

Dodatkowo ustala się nagrodę dla zdobywcy najwyższych w sumie ilości punktów we wszystkich trzech stopniach konkursu.

x

x

x

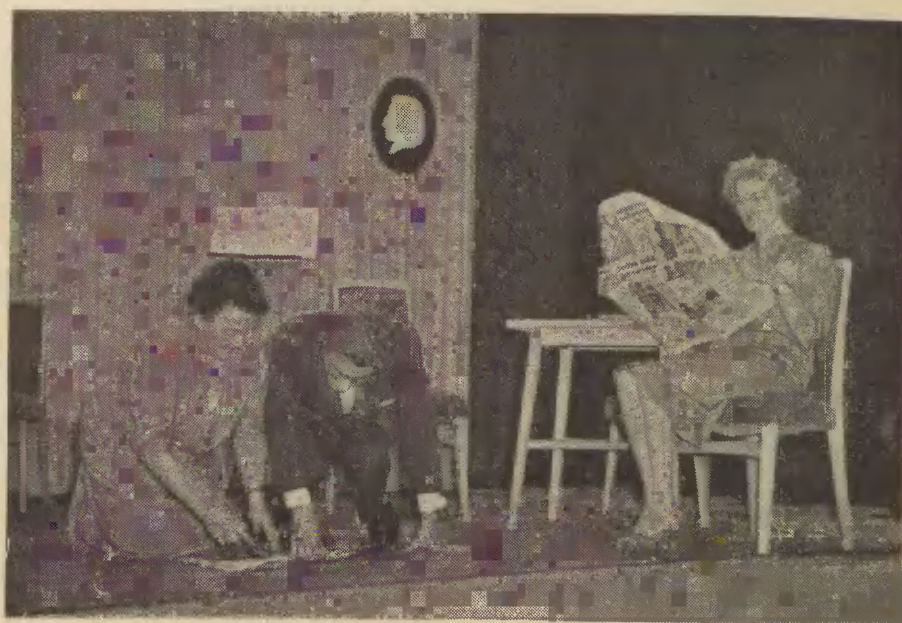
- 3/ Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej w Gdańsku organizuje w roku 1961/62 roczne Korespondencyjne Studium dla instruktorów fotoamatorskich, którzy pragną poszerzyć swoje wiadomości i kwalifikacje.

Program kursu będzie obejmował zagadnienia kompozycji obrazu, fototechniki oraz zasady organizowania i prowadzenia zespołów fotoamatorskich.

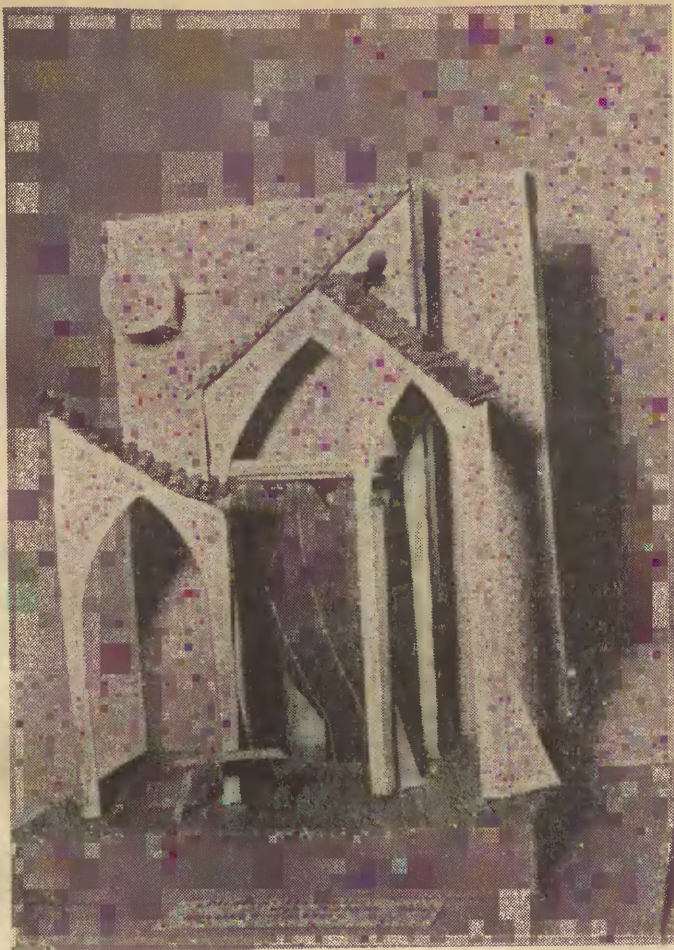
Zgłoszenia kandydatów na w/wym. Studium należy nadsyłać na adres Wojewódzkiego Domu Twórczości Ludowej w Gdańsku, ul.Korzenna 32/35 do dnia 20 marca 1961 r. O terminie rozpoczęcia Studium kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.-



Zespół lalkowy w P.D.K. w Kwidzynie przy pracy



Scena ze sztuki „Mąż Foltasiówny” Jurandota wystawionej przez zespół teatralny P.D.K. w Kwidzynie



*Makiety dekoracji do „Mistrza
Piotra Pathelin” wykonane przez
uczestników seminarium scenogra-
ficznego*

Fot. K. Nowaliński



ID 60771 →

Nv 3/1961